

SŁOWO

WILNO Sobota 14 września 1929 r.

Wydawca: Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, Ofiary od 3 do 5. Telefon: redakcji 17-45, administracji 225, drukarni 225

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalu, cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Redakcja rekwizytów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BAKANOWICZ — ul. Szeptyckiego — A Łaszk.
BIENIAKOWIE — Bufer kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DAKOWICZ (Polecie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufer kolejowy.
OLEBOKI — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
ORODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
KORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
WIENIEC — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
WIECK — Sklep „Jedność”.
ŁDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

MIESZCZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.
NOVOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia spółd. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiński.
WILEKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

KRYZYS W ROLNICTWIE

Jeżeli, naogół biorąc, sytuacja gospodarcza w Polsce nie wykazuje objawów pogorszenia się — to nie można tego powiedzieć w odniesieniu do rolnictwa. Rolnictwo niewątpliwie przeżywa kryzys, który biorąc swój początek w okresie błędnego nastawienia państwowej polityki rolniczej, znamionowanym niewłaściwą regulacją obrotów płodami rolniczymi i produktami przemysłu rolniczego, wzmógł się obecnie zawiadującą niepomysłnym warunkom na światowych rynkach zbożowych. Instytut badania koniunktur gospodarczych i cen stwierdza, że spodziewać się należy, iż tegoroczne trudności z ulokowaniem nadmiaru polskiej produkcji przetrwają i przez całą kampanię 1929—1930.

Jeden z lepszych znawców stosunków w naszym rolnictwie prezes Związku ziemian oraz członek rady Banku ziemian, senator Jan Stecki, w wywiadzie udzielonym „Gazecie Handlowej” w ten sposób charakteryzuje istotę obecnego kryzysu w rolnictwie: „Jednym z głównych powodów kryzysu są oczywiście katastrofalnie niskie ceny. Spadły one na wszystkich rynkach świata, szczególnie zaś na europejskich, gdzie dyktuje je Ameryka. Ale nigdzie nigdy nie stoją one tak nisko, jak na rynkach naszych, które wykazują pod tym względem różnicę około półtora dolara na 100 klg. żyta w porównaniu z zagranicą. Sytuację naszego rolnictwa najlepiej zobrazuje fakt, że dziś rolnik otrzymuje w kraju za swe żyto przeciętnie 22 zł. za centnar. Tymczasem umowa zbiorowa z robotnikami określa cenę na 40 zł., wartość zaś centnara żyta w obliczeniach podatku dochodowego ustalona jest na 42 zł. — i w tym też stosunku rolnik płaci podatki i robociznę. Jeżeli przejdziemy teraz z kolei do cen wszelkich wyrobów przemysłowych, czy to będą nawozy sztuczne, czy też wyroby włókiennicze, lub inne, to znów widzimy jaskrawą różnicę w stosunku, jaki zachodzi pomiędzy cenami a cenami produktów rolnych. Ceny te w trzecim kwartale roku 1927 stały na mniej więcej jednakowym poziomie. Od tego czasu jednak wskaźniki ich poczynają się odchylać, wykazując w roku bieżącym różnicę już wprost jaskrawą. Wszystkie wyroby przemysłowe zdrożały — zboże odwrotnie potaniało”.

Rzecz oczywista, że koniunktura na rynkach zagranicznych znajduje się poza naszymi możliwościami naszych wpływów na nią. Zagrożenie jednak skutków kryzysu w rolnictwie oraz usuwanie tych niepożądanych zjawisk, które powstanie swoje zawdzięcza myślnie polityce regulacyjnej, może być stopniowo realizowane w zależności od przedsięwzięcia odpowiednich kroków zaradczych. Do tych — należy przede wszystkim ułatwienie producentom wykorzystania najodpowiedniejszych, spośród wszystkich, koniunktur cen przy eksporcie i umożliwienie przetrwania okresu cen zbyt niepomysłnych na rynku wewnętrznym.

Na analogiczne środki, w rozważanej płaszczyźnie, w tej skali w jakiej były one stosowane i są obecnie stosowane w innych państwach, bardziej bogatych, posiadających większą zdolność płatniczą, — nas nie stać. Rząd Stanów Zjednoczonych mógł rzucić pół miljaru dolarów na udzielenie specjalnych kredytów rolnictwu, skoro to zostało zagrożone kryzysem, — dla nas droga ta jest zamknięta, bowiem skarb polski na taką interwencję, nawet w skali o wiele mniejszej nie jest zdolny. Nie stać nas dalej na asygnowanie takich sum, jakie naprzykład Niemcy przeznaczyły na premijowanie wywozu zagranicznego (przeszło 700 milionów marek), obierając inną, tem

ECHA STOLICY

P. P. S. wobec konferencji rządu z klubami sejmowymi

Uwaga polityków sejmowych skupia się na uchwałach CKW. PPS. Poszczególne kluby lewicy odróżczyło posiadanie zarządku, a przedstawiciele klubów czekali cierpliwie w bufecie na postanowienia PPS. Na parterze zebrał się tymczasem Centralny Komitet Wykonawczy pod przewodnictwem posła Barlickiego i z udziałem posłów Arciszewskiego, Czaplińskiego, Kurylowicza, Kwapińskiego, Niedziałkowskiego, Pużaka, Szerkowskiego, Zaremby, Ziemięckiego i Żulawskiego.

Na porządku dziennym były dwie sprawy: Zwolnienie nadzwyczajnej sesji sejmowej i zaproszenie na konferencję w Prezydium Rady Ministrów.

CKW. PPS. wypowiedział się za zwolnieniem nadzwyczajnej sesji sejmowej. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa udziału w konferencji. Poseł Niedziałkowski pod wpływem namowy marszałka sejmu Daszyńskiego, radził pójść na konferencję do Prezydium. Popierali go podobno posłowie Ziemięcki, Czapliński. Padły nawet głosy, że można byłoby przyjąć na konferencji, gdyby obejmowała nie tylko sprawy budżetowe, ale należałoby wówczas ostro skrytykować stosunek rządu do sejmu.

Wobec przewagi głosów opozycyjnych „opozycjonści” wymogli, by uchwały CKW. o zwolnieniu nadzwyczajnej sesji sejmowej i odrzuceniu zaproszenia rządu na konferencję zostały przekazane jako dyrektywy klubowi parlamentarnemu PPS, który dziś powożmie odpowiednie wnioski.

„Propozycjonści” przypuszczają, że na posiedzenie klubu parlamentarnego znajdzie się większa ilość ugodowo usposobionych, że da się znaleźć jakieś trzecie wyjście z sytuacji.

Po uchwaleniu CKW. PPS. rozszedł się posłowie do posiedzenia prezydium Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego zostaną odrzucone do dnia dzisiejszego.

W kuluarach puszczono już pogłoskę, że rząd zamierza zrezygnować z konferencji ze względu na nowe projekty w Prezydium Rady Ministrów. Ze należy się spodziewać rewizji marszałka sejmu w Prezydium Rady Ministrów.

W wieczornych godzinach toczyły się rozmowy między przedstawicielami mniejszości narodowych a lewicą. Rozmowy te dotyczą rzeczy drobnych, taktyki większości klubów na terenie parlamentu.

Uchwały klubu sejmowego P.P.S. (Tel. od własnego korespondenta)

WARSZAWA, 13. IX. Przez cały dzień dzisiejszy obradował klub PPS. Po skończeniu obrad ogłosił jednoznacznie przyjęte uchwały, która wyrażała się za natychmiastowym zwolnieniem Sejmu, a jako pierwsze zadanie Sejmu, podczas sesji jesiennej uważała socjaliści wyrażenie przez Sejm żądania ustąpienia rządu dra Świątalskiego.

W ustąpieniu obecnego gabinetu widzą socjaliści jedynie „wyjście z sytuacji” — jak się wyrażają. Oprócz tego zastanawiano się na posiedzeniu nad wzięciem udziału w proponowanej przez rząd konferencji przywódców klubów sejmowych z Marszałkiem Piłsudskim i premierem d-r-em Świątalskim.

Większość posłów socjalistycznych wypowiedziała się za zwołkowaniem tej konferencji, gdyby odbywała się ona miała poza terenem Sejmu.

Pogłoska o dymisji min. Karola Niezabyłowskiego

WARSZAWA, 13. IX. (Tel. wł. Słowa). Według krążących pogłosek, mających swe źródło w kołach dobrze poinformowanych w najbliższych dniach nastąpi dymisja ministra rolnictwa p. Karola Niezabyłowskiego.

Inspekcja urzędów ziemskich w województwie białostockim

WARSZAWA, 13. IX. PAT. Dziś dnia 13 b.m. minister reform rolnych Witold Stanisławski udał się na inspekcję prac powiatowych urzędów ziemskich w województwie białostockim. Panu ministrowi towarzyszy dyrektor departamentu Ministerstwa Reform Rolnych p. Edward Ciborowski. Po wrócie p. ministra spodziewany jest w poniedziałek dnia 16 b.m.

Udekorowanie min. rolnictwa Rzeczypospolitej Łotewskiej

WARSZAWA, 13. IX. Pat. Dnia 13 b.m. minister rolnictwa p. Karol Niezabyłowski w obecności podsekretarza stanu Wiktora Lesniewskiego oraz wyższych urzędników Ministerstwa udekorował ministra rolnictwa Rzeczypospolitej Łotewskiej Artura Alberinga wielką wstęgą orderu Polonia Restituta.

Delegacja Związku Towarzystw Kupieckich u P. Prezydenta Rzeczypospolitej

WARSZAWA, 13. IX. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym w godzinach rannych delegację Związku Towarzystw Kupieckich z Poznania, która przybyła zaprosić Pana Prezydenta na uroczystości jubileuszowe tej instytucji, mające się odbyć dnia 23 b.m. oraz złożyć sprawozdanie z działalności Towarzystwa.

Z ZA KORDONÓW

Przygotowania do procesu prał. Olszewskiego.

Z Kowna donoszą: W ostatnich dniach kowieński sąd okręgowy rozpoczął przygotowania do rozpatrzenia sprawy prałata Olszewskiego, która jak wiadomo, rozpoczęła się 1 października i potrwa kilka dni. W tych dniach odbyła się narada sądu, na której zatwierdzono skład sędziów. Prezesem sądu będzie gen. w rezerwie Grigajtis, członkami Szemiot i Wirszyński. Jako oskarżyciel publiczny, wystąpi główny prokurator kowieńskiego sądu okręgowego płk. w rezerwie Biła.

Obroncami oskarżonego są adwokat Leonas i Tumenas, adw. Steremietewski rzekł się obrony.

Kwestia rozważania procesu przy drzwiach zamkniętych zostanie rozstrzygnięta na początku sprawy.

Pajaniś wyjeżdża do Paryża

Z Kowna donoszą: Znany ludowiec b. poseł do Sejmu dr. Pajaniś, który niedawno został zwolniony z więzienia, w tych dniach opuszcza Litwę i wyjeżdża do Paryża.

Wielki pożar fabryki zapalek „Uran” w Janowie

Onegdaj wybuchł wielki pożar w fabryce zapalek „Uran” w Janowie. Zrzucają się, suszarnia, poczem ogień rozprzestrzeniając się zagroził całej fabryce, a zwłaszcza składowi, gdzie przechowywano gotowy towar. Zawezwane z Kowna wszystkie oddziały kowieńskiej straży ogniowej po energicznej akcji zdołały ogień zlokalizować. Z zabudowań fabrycznych spłonęła jedynie suszarnia. Straty stanowią około 50 tys. lit. Suszarnia nie była zaasekrowana.

Przyczyna pożaru narazie nie ustalona.

Zwolnienie ostatniego ze skazanych w sprawie Pajaniśa

Z Kowna donoszą: Jak w swoim czasie podawano, wszyscy skazani w 1927 r. w sprawie b. posła do Sejmu Pajaniśa są już zwolnieni i w więzieniu dotąd pozostaje tylko jeden J. Zuzanas. Jak podają „Lit. Zin.”, w tych dniach został zwolniony również Zuzanas.

Tyfus i szkarlatyna szerzą się w Kownie

Z Kowna donoszą: W czasie ostatnim zwiększa się w Kownie liczba wypadków chorób zakaźnych. Jedynie w ciągu przedwczorajszego dnia wydział sanitarny zarejestrował 7 wypadków tyfusu brzuszno i 4 — szkarlatyny.

Wysmarowanie smółki kiosku chrz. demokratycznego

Z Kowna donoszą: Jak podaje „Rytas” w Birzach w nocy „nieznani” złośliwcy wysmarowali smółką świeżo wymalowany kiosk Centrum Akcji Katolickiej. Gazety i książki, złożone w kiosku, zostały w całości, ponieważ okna były zamknięte, niezamienione.

Żałoba w Litwie

Z Rygi donoszą: Zmarł po kilku-dniowej chorobie największy poeta łotewski i działacz społeczny Jan Rainis.

Manewry czerwonej armii

MOSKWA, 13. IX. PAT. Dziś w nocy nad granicą polską w okręgu bobrujskim rozpoczynają się manewry oddziałów czerwonej armii. W manewrach, oprócz wojska, mają wziąć udział organizacje ochotnicze, komсомолы, organizacje walki gazowej, Czerwony Krzyż i t. d. Na dni ćwiczeń urządzono 27 ruchomych kilometrów celem wzmocnienia akcji propagandowej.

Afera w leningradzkim tróście konstrukcji morskiej

MOSKWA, 13. IX. Pat. W łonie leningradzkiego trustu konstrukcji morskiej wykręta została organizacja, działająca na szkodę państwa. Organizacja przeciwdziałała rozwojowi konstrukcji morskiej w so-wietach, dając do przekazywania wszystkich obywateli trustom zagranicznym. Na czele organizacji stał dyrektor techniczny trustu leningradzkiego Władimir Kostienko, b. członek komitetu centralnego eserów. Inni członkowie organizacji są wybitnymi specjalistami w dziedzinie konstrukcji morskiej. Szkody poniesione przez skarb państwa dzięki działalności organizacji wynoszą 18 milionów rubli. Oskarżonych jest 9 osób b.

PRZEDSTAWICIELSTWA

Marszałek Piłsudski przerwał urlop

w związku z sytuacją wytworzoną dokoła projektowanej konferencji rządu z klubami sejmowymi.

(Telefonem od wł. korespondenta z Warszawy).

W sobotę w południe odbędzie się w sejmie wspólne posiedzenie przywódców klubów centrum i lewicy, na którym ostatecznie zapadnie decyzja, czy kluby te wezmą, czy nie wezmą udziału w konferencji z szefami rządu. Na temże posiedzeniu sobotnim przedstawiciele P. P. S. zaproponować mają gromadne zwołanie konferencji, a jednocześnie zaproponować natychmiastowe wystąpienie z petycją do Prezydenta Rplitej o bezzwłoczne otwarcie sesji Sejmu.

Jak widać z powyższego P. P. S. samorzutnie objęła rolę kierowniczą w obozie opozycji i prze do przeprowadzenia wielokrotnie już zapowiadanej rozgrywki pomiędzy sejmem i rządem. Łatwo przewidzieć można, że momentem decydującym w rozwoju szybko zaostrzającej się sytuacji będzie niespodziewany przyjazd do Warszawy z Druskiem Marszałek Piłsudski, który zupełnie nieoczekiwanie wyjechał z Druskiem dziś o godzinie 5-ej rano i o godz. 2-ej po południu stanął w Warszawie.

O godz. 6-ej po południu Marszałek Piłsudski odbył już konferencję z premierem Świątalskim, a o godz. 9-ej wieczorem ponownie konferował z premierem w obecności min. skarbu pulk. Matuszewskiego. Ta ostatnia narada, której przypisywane jest znaczenie decydujące dla dalszego biegu wypadków przelęgła się do północy.

Anglia a Sowiety

NOTA RZĄDU BRITYJSKIEGO.

MOSKWA, 13. IX. PAT. Poseł norweski w Moskwie Danielson wręczył Litwinowi w imieniu rządu angielskiego notę treści następującej:

Rząd Jego Królewskiej Mości, przyjmując do wiadomości oświadczenie p. Litwinowa, ucyłnione w Moskwie dnia 6 września w sprawie wznowienia stosunków pomiędzy rządem brytyjskim a sowieckim i ponieważ było to zawsze zamiarem rządu J. K. M., proponuje wtorek dnia 24 września i Londyn, jako datę i miejsce wygodne dla ministra spraw zagranicznych dla spotkania się z przedstawicielami rządu Z.S.S.R. dla odbycia rozmów proceduralnych. Rząd J.K.M. będzie szczęśliwy, otrzymawszy w odpowiednim czasie zawiadomienie, w jakim porcie i w jakim terminie spodziewać się można przyjazdu do Anglii przedstawicieli Z.S.S.R.

ODPOWIEDZ SOWIECKA.

MOSKWA, 13. IX. PAT. Prasa ogłasza tekst zaproszenia rządu brytyjskiego do ponownego wystąpienia do Londynu przedstawicieli sowieckiego, jak również tekst odpowiedzi Litwinowa na to zaproszenie, doręczone w dniu wczorajszym chargé d'affaires norweskiemu w Moskwie. Odpowiedź sowiecka brzmi:

Rząd Z. S.S.R. przyjął do wiadomości oświadczenie rządu angielskiego, w którym ten ostatni, powołując się na deklarację z dnia 6 września, zaprasza rząd sowiecki do ponownego wystąpienia swego przedstawiciela do Londynu w celu rozpatrzenia wspólnie z angielskim urzędem spraw zagranicznych kwestii proceduralnej. Stosownie do wspomnianej deklaracji oraz do noty z dn. 23 lipca r. b., w której rząd sowiecki zgłaszał gotowość omówienia w danej chwili jedynie kwestii procedury przyszłych rokowań bez merytorycznego rozpatrywania kwestii spornych, rząd sowiecki wyraża zgodę na wysłanie do Londynu w oznaczonym dniu swego przedstawiciela, zaopatrzonego w niezbędne pełnomocnictwa. Dokładna data wyjazdu delegacji oraz skład delegacji zakomunikowane zostaną w najbliższym terminie.

Litwinow tłumaczy, dlaczego Narkomindiel zgodził się na wznowienie rokowań

MOSKWA, 13. IX. Pat. Urzędowa agencja sowiecka Tass ogłasza odpowiedź Litwinowa, tłumacząc, dlaczego Narkomindiel wbrew swoim poprzednim oświadczeniom zgadza się na wznowienie rokowań z Anglią, nie czekając na decyzję plenum centralnego komitetu wykonawczego Z. S. S. R. Oświadczenie to brzmi:

Dążenie do przywrócenia i zabezpieczenia normalnych stosunków ze wszystkimi państwami stanowi składową część pokojowej polityki rządu związkowego, niejednokrotnie aprobowanej przez centralny komitet wykonawczy oraz przez związkowe zjazdy rad. O ile zgodnie z niezbyt dawnym oświadczeniem Hendersona w prasie oraz jego ostatnią notą, obecnie znów wysunęto jedynie tylko kwestię dyskusji co do procedury, Narkomindiel uważa za możliwe ponownie wysłać w tym celu do Londynu pełnomocnika swego, ponieważ decyzja co do tej kwestii nie wymaga dodatkowych instrukcji ze strony prezydium centralnego komitetu wykonawczego.

Postanowienia komitetu wykonawczego światowej organizacji sjonistycznej

LONDYN, 13. IX. PAT. W ciągu ostatnich kilku dni obradowały w Londynie komitety: wykonawczej światowej organizacji sjonistycznej oraz komitet administracyjny rozszerzonej agencji żydowskiej. W obradach, które zakończyły się wczoraj, brał udział jako delegaci żydów polskich posłowie Reich, Farbshtein i Grünbaum. Pos. dr. Reich przed wyjazdem udzielił korespondentowi P.A.T. następujących informacji o obradach.

WYWIAD U POSŁA REICHA.

Obrady komitetu wykonawczego sjonistów poświęcone były rozpatrzeniu stosunku do Arabów i do Żydów „wylękich. Na obradach tych zarysowała się jednomyślna tendencja, aby dążyć do bezpośredniego porozumienia z przywódcami Arabów w Palestynie znaleźć platformę zgodnego sąsiedzkiego współdziałania. Równocześnie postanowiono dążyć do wzmocnienia elementu żydowskiego w Palestynie przez: wzmożenie emigracji żydów z Niemiec, Polski i z całej wschodniej Europy. Rozpatrzone również sprawy odszkodunkowe dla żydów — ofiar wypadków palestyńskich i wyłoniono delegację, która udała się do sekretarza stanu kolonii imperium brytyjskiego lorda Passfielda i otrzymała od niego solenne przyrzeczenie, że administracja brytyjska wypłaci stosowne odszkodowanie. Na obradach komitetu administracyjnego rozszerzonej agencji żydowskiej przyjęto do zatwierdzającej wiadomości postanowienia komitetu sjonistów. Ponadto zajęto się sprawą rozdziału sum, zebranych w drodze dobrowolnych składek, na rzecz ofiar wypadków palestyńskich. Na ten cel zebranych jest przeszło 400 tys. £, co równa się 17 milionom złotych.

Nowe wystąpienia zbrojne arabów

WIEDEN, 13. IX. PAT. „Neue Freie Presse” donosi z Jerozolimy, że grupa arabów ostrzelała kolonję Mahajja w Galilei. Dwóch żydów zostało ciężko rannych. Do kolonji Mishmar Bayardew wtargnęli arabowie i dokonali płądrowań.

Podziękowanie dla konsula Zbyszewskiego

TEL-AVIV, 13. IX. Pat. Palestyńska polska izba handlowa oraz związek żydów polskich w Tel-Aviv uchwaliły na wspólnym posiedzeniu podziękować konsulowi generalnemu Rzeczypospolitej Polskiej Zbyszewskiemu za jego działalność podczas ostatnich wypadków w Palestynie.

Echa afery w Hidas Nemeli

BUDAPEST, 13. IX. Pat. Czeski funkcjonariusz kolejowy Pecha, aresztowany 28 czerwca na stacji granicznej Hidas Nemeli pod zarzutem szpiegostwa skazany został dziś przez trybunał wojskowy w Budapeszcie na 5 lat ciężkiego więzienia. Drugi oskarżony skazany został na trzy lata.

niemniej skuteczną, drogie zażegnania kryzysu.

Jeżeli skarb polski nie jest zdolny do zainicjowania środków zaradczych w tej skali, którą powyżej zobrazowaliśmy, nie wynika stąd, że w ogóle powinien zaniechać tej drogi. Lepiej coś, niż nic — i dlatego właśnie użyliśmy wyrazu „zagrożenie skutków kryzysu”. Pomimo wszystko, konieczność interwencji w kierunku wykorzystania przez rolnictwo najdogodniejszych koniunktur na rynkach zagranicznych w chwili odpowiedniej, nie ulega wątpliwości co do swej skuteczności, byle tylko rząd pod tym względem wykorzystał maksimum możliwości skarbu polskiego, nie zadawając się dawkami, które czynią wrażenie rachunku dionio odpędzającej natrętą muchę. Zdać sobie sprawę należy z tego, co podkreśla senator Jan Stecki, a co założeniem jest bez liku memoratów zainteresowanych zrzeszeń rolniczych, że postulatem naczelnym rolnictwa, w warunkach obecnych, jest wprowadzenie premijowania wywozu, chociażby drogą wydawania świadectw wywozowych, które w następstwie pokrywać można cła przywozowe. Na to stać skarb polski.

O polityce reglamentacyjnej nie będziemy mówili. Rząd obecnie całkowicie uświadamia, jak mylną drogę obrał w swoim czasie, kierując się wskazaniami b. premiera Bartla. Z drogi tej zaczyna zbaczac. Że po niewczasie — inna rzecz. Tem większą jednak zyskuje wiarę w dobrą wolę.

Ułatwienia co do przetwarzania okrusu zbyt niepomysłnych cen na płdy rolne, nierozzerwalnie łączą się z przeznaczeniem na ten cel specjalnych kredytów. Jeżeli chodzi o zastaw zboża, suma na ten cel przeznaczona jest śmiesznie niska. Pomimo to zgóry można przewidywać, że nie będzie nawet w 10 proc. wykorzystana, tak uciążliwe formalności związane z dużymi wydatkami towarzyszą temu kredytowi. Nie wiem jak było na innych terenach, lecz u nas w województwie wileńskim nikt nie miał ochoty z tego kredytu korzystać. Odstęcza już porównanie na jakich warunkach i z jak mniejszą stratą czasu i pieniędzy można było uzyskać kredyt pod zastaw produkcji w czasach przedwojennych.

Nie należy stwarzać fikcji. Z realnymi objawami życia należy walczyć realnymi środkami. H-ski

Parlamentarzyści francuscy nad polskim morzem

GDYNIA, 13. IX. Pat. Dziś o godz. 11.30 parlamentarzyści francuscy przybyli do Gdyni. Na dworcu oczekiwali ich przedstawiciele grupy francusko-polskiej posłowie Dębski, Stronicki, Wiślicki, sterosta Stanisławski, prezydent miasta Dylek oraz przedstawiciele władz portowych. Stąd udamy się do urzędu morskiego, gdzie po krótkim przemówieniu dyrektora departamentu Nosowicza wygłosił dłuższy referat płk. Nieczuja, obrazując rozwój portu i jego stan obecny. Następnie udano się na zwiedzenie urządzeń portowych. Przy tej sposobności zatrzymano się również na chwilę w gdynskich młynach polskiego przemysłu rybożego, skąd goście francuscy udali się na parostatek „Gdynia”, na którym byli podejmowani śniadaniem. Na statku oczekiwał parlamentarzystów francuskich komisarz generalny Rzeczypospolitej min. Strasburger wraz z przedstawicielami portu. Przy deserze wygłoszono azerem przemówienie. Przemawiali posłowie Jan Dębski i Stronicki, dyrektor departamentu Nosowicz, dyrektor Żegluga Polskiej Rómmel oraz deputowani francuscy Largier, Coty i Evain.

GDANSK, 13. IX. Pat. W salach komisarza generalnego min. Strasburgera w Gdańsku odbyło się przyjęcie, w którym wzięli udział członkowie parlamentarzyistów francuskich oraz przedstawiciele tutejszych polskich instytucji i urzędów i licznie zaproszeni goście.

GDANSK, 13—9. Pat. Wycieczka parlamentarzystów francuskich opuściła dziś Gdańsk o godz. 10 wiec., udając się w drogę powrotną do Francji.

Biblioteka

A. G. SYRKINA. Wielka 14. Książki w jęz.: polskim, rosyjskim, francuskim, angielskim i niemieckim. Wszystkie nowości.

ECHA KRAJOWE

BARANOWICZE.

— W sprawie komunikacji autobusowej w Baranowiczach. W ostatnim czasie słychać często skargi na komunikację autobusową w Baranowiczach, a szczególnie osób przyjeżdżających. Na tak rozległym mieście jak Baranowicze postój autobusów (a jest ich ok. 10) jest wyznaczony na ulicy Szepetyckiego, a jednak należałoby wzorem innych miast aby postój tak autobusów jak i dorozek samochodowych wlaście mieścić wyznaczyć i w innych dzielnicach miasta a w szczególności na ulicach Hrabowskiej, Narutowicza na dworcach osobowym i towarowym, obecnie gdy chce ktoś się dostać na dworzec osobowy i z dworca osobowego na krańce miasta dojechać tylko do ul. Szepetyckiego. To są nożniżaby powiedzieć o dorozkach samochodowych. Zarząd miejski wyznaczył dla autobusów wśród miasta przystanki, są nawet ustawione słupy „przystanku autobusowego”, ale jakież wrażenie robi ten przystanek gdy ktoś obcy zawita do miasta Baranowicz a chce dojechać do dworca kolejowego dałby się oczekiwać, kiedy nadejdzie autobus, by nim dojechać i może czekać bez skutku, gdyż panowie szoferzy nie raczą przystrzeżać przepisów. Należałoby jednak, aby władze wydały zarządzenia o ściśle przestrzeganiu przez autobusy wyznaczonych przystanków”. Rozstrzucone Baranowicze nie posiadają tramwaj i wprawdzie przy przedku będą posiadały, przy dzisiejszej zmianie tramwaj na autobusy, otóż należałoby uruchomić za przykładem np. Wilna po mieście linie autobusowe a w szczególności należałoby uruchomić linie z dworca osobowego do towarowego, ul. Szosowej, ul. Narutowicza, Hrabowskiej i Szepetyckiego. Autobusy winny mieć stały rozkład jazdy. Poruszając powyższe nie można nie mówić o ustaleniach cen za przejazd autobusami, a miażdżące ceny za przejazd osobowego do towarowego 50 gr. a wśród miasta ceny nie powinny być wyższe jak do Pomnika Nieznanego Żołnierza 20 gr. do końca ul. Narutowicza, Hrabowskiej 40 groszy, a do końca ul. Szosowej 50 gr. od przystanku do przystanku 20 groszy, w ten sposób rozwiązaliśmy kwestię ku zadowoleniu mieszkańców miasta. Można by jeszcze powiedzieć, iż obrotu za kurs dorozek samochodowych 2 zł. jest za droga.

— „Jeziorko miejskie”. Około dworca osobowego, ul. Ryńska jest ogromne bajro, które doprowadziły szpecić miasto i robi przykre wrażenie na przyjeżdżających, gdyż od czasu spotykają się z cuchnącym błotem. Czyżby już nie stać miasta choćby prowizorycznie zasypać tego błota. Nie sadyż, by miasto tak nie chciało mieć to „jeziorko” około dworca, a może teraz w związku z przyjazdem Pana Prezydenta miasta zdołać się na to wyśpienie wstąpić kałuż.

— Ostreńscy panowie szoferzy! Szoferzy nie tylko w Warszawie jeżdżą nieuważnie, ale i na prowincji. Szofer i właściciel taksi w p. Przekaz, jadąc nieważnie na ulicy Szkołkiej należałby do rowerzysty ucznia szkoły powszechnej Łaskowskiego. Chłopiec został odrzucony na bruk i doznał ciężkich obrażeń dostawczy się pod takowe, zmiażdżony. Policja wszczęła dochodzenie.

— Rozpoczęcie budowy szkoły miejskiej. Magistrat przystąpił do budowy szkoły powszechnej na placach państwowych.

S. G.

POSZUMIEŃ pow. Świec.

— Z naszego życia. Wiesz nasza leżaczka niedaleko od granicy litewskiej, jest zupełnie podobna do innych i naprawdę dość długo tak była. Teraz jednak od kilku lat zaczyna się różnić od innych. Niepamiętam tego pierwszego różnice były mało widoczne, dziś już śmiało można o tym pisać bo je każdy może spostrzec, a za parę lat jeżeli tymczasem wszystko pójdzie, to stanie się tem dla Wilenszczyzny czym jest Lisków dla Polski. Prawda że u nas niemo plebanji jak w Liskowie, ale jako mamy szkołę i w niej to zesrodkowuje się cały ped, oraz ona była inicjatywa tego pedu.

Jeszcze przed trzema laty nie było żadnej organizacji rolniczej, a dziś mamy je dwie: Kółko Rolnicze i Kasę Stefczyka, starzą z tych ty. Kółko Rolnicze już zaczyna zbierać swe plony — a to: zorganizowało przy pomocy swych władz nadzórnych powiatowych i wojewódzkich świetnie prosperujący punkt czyszczenia zboża, prowadzi sad wzorowy - pokazowy, 3 gospodarstwa wzorowo pokazowe i ostatnio uchwalone ogólnie prowadzić — całą wieś wzorową. Prace te i wyniki nie były narazie tak łatwe: przypominam sobie, że były częste wypadki przed 3 laty że po odczycie agromoma powiatowego lub nauczyciela miejscowego członki i życie pozostały bez szwanku.

Autobus Kosów — Kołomyja wyje, ryczy, skacze, podruca pasażerów do szufu, cisną panny i babiska na kolana kawalerom, którzy aż jęczą od tej pieczęty, wymija furki, pędzi jak szalony na wszystkich skrajach i wreszcie o godz. 6 ej wiec. dowozi zdumionego, iż jeszcze żyje Klienta do Kosowa.

Dwa tygodnie — spędzone w b. miłym kresowym i co do własności i co do gości pensjonacie p. Wilczyńskiego na Moskalówce, mijają szybko i oto stoi jak wół 4 dniowa wyścizka w Karpach Lesiste „na jutro”. Dla wybierających się do naszego Półpudnia, jakim jest Kosów, możnaby napisać, że pensjonacie utrzymanie w Kosowie kosztuje 10 zł. dziennie, że miejsc wolnych na wresień i w lechnicy dr. Tar nowskiego i na miejscu jeszcze dużo. Sady gwizdają na resztkę Polski i gną się pod owocami. A dolegliwości z wyjątkiem wyż — wspomnianych autobusów nie zauważyłem.

Godz. 5-ta zrana, wóz wypychany pannami i nami, piękny hucul, — i jada do Żabiego. Malownicza serpenty na odśladni widoki, jeżeli nie alpejskie, to tyrolskie, raz wraz mijają nas odważne samochody... na drodze wciąż ślady zniszczenia od słynnych powodzi w Karpach Wschodnich.

W Żabim, żegnamy nasze panie, które odjeżdżają z powrotem do Kosowa, uważając nas w głębi duszy za wielkich turystów, ponieważ postanowiliśmy wdrąć się na szczyt wschodnio - karpackiego Ewerestu — Howerla 2059 metrów nad poziomem morza.

Nazajutrz zrana o g. 5 ruszamy z przemyślnym towarzyszem p. Stanisławem (nazwiska nie piszę, iżby się nie zamienił od przymiotnika przemily) na Howerlę. Droga bez błędzenia 40 kilometrów, z błędzeniem 75 kl. Dzień przedudny. Pniemy się coraz wyżej i wyżej, pozostawiając na lewo huczący w wawozie skalnym Czeremosz, na prawo potężny, groźny i malowniczy łańcuch Czarnohory. Po 6-ciogodzinny marszu łąkami zniżamy się ku jakimś potokowi i w myśl rad huculskich, zaczynamy iść z biegiem. Droga ginie, trzeba skakać po kamieniami jakbyśmy byli poszukiwaczami złota w Kalifornii, wkrótce musimy iść na lewo w las, bez map i bez przewodników orientując się tylko według niepewnych wskazówek, udzielonych na o-wych łąkach.

Na dobiełek pogoda się zmienia, zaczyna mżyć drobny deszcz. Słiska i stroma ścieżka staje się prawie niedostępną. Na szczęście trafiamy na jakąś serpentyne dość szeroka i rozpoczynamy drugie 6 godzin marszu, brnąc po kostki w błocie. W parę godzin później jesteśmy już w sercu jednego z rejonów Karpat Lesistych. Trudno sobie wyobrazić coś bardziej pierwotnego i dzikiego. Dokola nas jak w owej puszczy z Pana Tadeusza piętrzą się nury zwalów drzewnych, nieprzebyte

ściany wysokości jednopiętrowych domów, olbrzymie leśne poprzewracane nie skały, skały i turwiska, splątane korzeniami i drzewina, nakryte pruchnicą, konarami, zwalonymi przez burzę lub starość, drzew. Człowiek który by zszedł tam byłby umarł z głodu, lub wycieńczenia.

Grozę tych pierwotnych lasów, przy pominięciach amerykańskich opowieści o mam.ride'a zwiększa jeszcze groźbowa cisza, jaka w nich panuje. Ptastwa leśnego niema w tych lasach. Niema osad. Niema wsi. Pies nie szczeka, ptak nie kwili. Cisza. Wielka martwa cisza. Pustynia leśna.

Po sześciu godzinach marszu z nieodstępem w ciągu całej naszej drogi błędzeniem, stajemy o godz. 5-iej wiec. na szczycie góry, nazywanej przez niego towarzysza podroży „Góra Stanisława” i podziwiamy cudowną panoramę gór. Jesteśmy już u samego podnoża Howerli. Przed nami pasmo szczytów Czarnohory, odkryte poloniny, na których jak czarne paciorki pasą się stada. U naszych stóp lasy któreśmy przebyli, a które jak teraz widzimy, są tysiącna zaledwie częścią tego Oceanu drzew jaki nas zewsząd otacza. Za nami kraj gór i wzgórz Podkarpacia, opadający w lekko falującą Wyżynę Podolską.

Trzeba jednak pomyśleć o noclegu, bo już do znurowa w górach tylko 2 godziny. Nocujemy w jakiejś leśniczówce z robotnikami tartacznymi, pospół, którym mój towarzyszy daje jeszcze przed snem mały wykład arytmetyki i nazajutrz dopiero stajemy w doskonałe zaopatrzonym i administrowanym schronisku pod Howerlę. Po ranniej kawie, zaczynamy drapać się na Howerlę.

Wejście na Howerlę — najwyższy szczyt Karpat Wschodnich nie strone, ale trudne, że względu na sliście trawy polonin. Widok (w dzień pogodny) widzi się na 200 km.) wspaniały. Na polonin, jak lekkie obłoczki widnieją Transylwańskie Alpy, na zachód leży u stóp Howerli dzika i bezludna Ruś Węgierska, na wschód i północ widzi się całe Podkarpacie aż do Stanisławowa włącznie. Na górze jest sporo turystów między innymi rusini wyścizka ze Lwowa, śliczne dziewczęta i śliczni chłopcy, wszyscy czarnoookie, wiotkie i smukłe. I nie wiesz czelku na co patrzyć na Alpy Rumuńskie, czy na lwowskie krasowice.

Tymczasem zdala jak sygnał ostrze gawczy rozlega się daleko grzmot burzy. Przeróżniejsi rusini poczynają schodzić, podczas kiedy my marudzimy nieco.

Tymczasem chmury zbliżają się do nas. Mimo woli nie możemy nie stanąć i nie rozkoszować się przedudnym i groźnym widokiem. U nas jeszcze słońce ale na całym Podkarpaciu mrok. Olbrzymie, ciężkie chmury wyszły z góry, jak łańcuchy górskie, uniesione w powietrze. Zbliżają się z niesłychaną szybkością i ogarniają nas sycząc jak żmije i momentalnie powodują mrok.

W ciemnościach dolatuje mi głos p. Stanisława „Idźmy na prawo” i na-

tychmiast uświadamiam sobie z przerażeniem, że na prawo są wodospady Prutu, strome, prostopadłe skały, kilkunastu metrowej wysokości. Krzyczę mu ażeby tam nie szedł — ale głos nie rozlega się we mgle. Natychmiast gubimy się wszyscy, pozostawieni każdy swemu losowi.

Schodzę na lewo, ale natykam się na szopy graniczne i orientuję się, że jestem w Czechach. Biorę na prawo i przez jakieś nieprawdopodobne krzaki i kamienie trafiam na właściwą drogę, drząc nie tyle o całość członków, co o całość garderobii.

Czekam później z półtora godziny w śmiertelnym strachu na towarzysza i pełen najczarniejszych przeczuć idę do schroniska. Na szczęście mój podróznik raczy się już w schronisku gorącą herbatą. Okazuje się, że przed wodospadami Prutu spotkał jakiegoś huculę, który go skierował na dobrą drogę.

Nazajutrz zrana, po 22 kilometrowym marszu w deszcz do Worochty, zwiędzeniu wodospadów Prutu w Jarzemcu i samego Jarem cza, oraz zbombardowaniu znajomych pocztówkami stanęliśmy w Kołomyi. Te same paskudne zwierzęta autobusowe odrzuciły nas z powrotem do Kosowa, w którym nasze panie modliły się już za pożar tych przez niedźwiedzi vel „pospadałych ze skał podróżników.

K. Lecz.

X Zgromadzenie Ligi Narodów

Praca drugiej komisji

GENEWA, 13.9. Pat. Na dzisiejszym posiedzeniu drugiej komisji Zgromadzenia Ligi jako pierwszy mówca wystąpił delegat francuski Loucheur, który ze specjalnym naciskiem podkreślił, że dla tego aby zagadnienia gospodarki rolnej nie były zaniedbywane, do komitetu gospodarczego Ligi Narodów musi być powołany specjalny rzeczoznawca. Następnie francuski delegat domagał się, aby problemat cukrowy rozpatrywany był odpowiednio do swego znaczenia. Loucheur stwierdził, że niepowodzenie pierwszej wszechświatowej konferencji gospodarczej wynikało stąd, że uczestnikami jej byli tylko nieodpowiedzialni rzeczoznawcy. Z kolei zabrał głos przewodniczący Motta, który oznajmił, iż delegacje francuska i angielska ze względu na konieczność zwołania światowej konferencji węglowej po uzgodnieniu poglądów przyjęły w tej sprawie wspólną rezolucję.

Przyjęcie projektu protokołu amerykańskiego

GENEWA, 13.9. PAT. Komisja prawniczko-konstytucyjna przyjęła jednomyślnie projekt protokołu, dotyczący sprawy przystąpienia Stanów Zjednoczonych do Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej.

Zamierzone propozycje angielskie w sprawie rozbrojenia

GENEWA, 13.9. Pat. (Szwajcarska Agencja Telegraficzna). W kołach Ligi Narodów z całą pewnością twierdzą, że delegacja brytyjska w wykonaniu zleceń rządu la-bourystów ma wnieść do komisji rozbrojeniowej Zgromadzenia Ligi nowe propozycje, zmierzające do przyspieszenia rozbrojenia, przyczem delegacja brytyjska podobno uważa się za zupełnie niezwiązana żadnymi poprzednimi oświadczeniami rządu konserwatywnego i pragnie pójść w tej dziedzinie po zupełnie nowej drodze. Plan postępowania w krótkości przedstawiały się mniej więcej w następujący sposób: po osiągnięciu porozumienia angielsko - amerykańskiego w sprawie zbrojeń na morzu nastąpiłoby zwołanie ogólnej konferencji morskiej, poczem na początku roku przyszłego rezultaty tych rokowań zostałyby przedstawione przygotowawczej komisji rozbrojeniowej. Szczególny nacisk ma być położony na to, aby sprawa wyszkolonych rezerw armii lądowych poddana została nowemu badaniu.

Amerykańscy członkowie komisji statutowej

Międzynarodowego Banku Reparatywnego

BERLIN, 13. IX. PAT. Biuro Wolffa donosi z Nowego Jorku za „New-York Times”, że przewodniczący First National Bank of New-York p. Jackson E. Reynolds oraz przewodniczący First National Bank of Chicago p. Melwill E. Tralor zamianowani zostali członkami komisji statutowej Międzynarodowego Banku Reparatywnego. Oficjalna wiadomość o nominacji nastąpi dopiero po ogłoszeniu listy pozostałych członków komisji.

Wojna podjazdowa chińsko-sowiecka

CIEŻKIE WALKI W OKOLICACH MANDZULI.

WIENNA, 13.9. PAT. United Press donosi z Mukden: Według komunikatu rządu mandzurskiego, rozpoczęły się w dniu 12 września rano w pobliżu miejscowości Siu-Feng Ho ataki wojsk sowieckich, w których Rosjanie użyli armat, karabinów maszynowych i samolotów. Po trzygodzinnej walce udało się Chińczykom odeprzeć ataki. Ponadto donoszą, że samoloty rosyjskie bombardowały pograniczne miasto Mandzuli i zniszczyli kilka budynków.

Rewizje i aresztowania wśród Chińczyków zamieszkałych w Leningradzie.

MOSKWA, 13.9. PAT. Oficjalny komunikat donosi o przeprowadzeniu przez leningradzkie G. P. U. licznych rewizji i aresztowań wśród zamieszkałych w Leningradzie chińczyków. W czasie dokonywania przy tej okazji rewizji skonfiskowano towarów i obcej waluty na sumę około 100 tys. rubli. Podobne aresztowania, o czym już komunikat oficjalny nie wspomina, odbywają się również i w wielu innych miejscowościach Związku Sowieckiego.

Sensacyjna wiadomość o gromadzeniu się wojsk angielskich

BERLIN, 13.9. PAT. TELEGRAPHEN UNION DONOSI, ŻE WŁADZE NANKIŃSKIE OTRZYMAŁY WIADOMOŚĆ, ŻE RZĄD ANGIELSKI GROMADZI NAD GRANICĄ CHIŃSKO-TYBETAŃSKĄ ZNACZNE SIŁY WOJSKOWE. CHIŃSKI MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH ZWYCIŁ SIĘ Z ZAPYTANIEM W TEJ SPRAWIE DO POSŁA ANGIELSKIEGO W PEKINIE, JEDNAKŻE DOTYCHCZAS NIE UZYSKAŁ ODPOWIEDZI.

Termin wyjazdu Mac Donalda do Ameryki

ustalony na dzień 28 b. m.

LONDYN, 13.9. PAT. Ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie gen. Dawes wręczył, jak wiadomo, wczoraj premierowi Mac Donaldowi odpowiedź Stanów Zjednoczonych na propozycję morskie W. Brytanii. Treść odpowiedzi nie została podana do wiadomości publicznej. Nota amerykańska wzięta została natychmiast pod uwagę przez premiera i pierwszego lorda admiralicii. W jakimś czasie po wzięciu ambasadora amerykańskiego u premiera na Downing Street podano w komunikacie urzędowym, że premier Mac Donald uda się do Ameryki 28 b. m.

Premierowi towarzyszyć będzie córka miss Ishbel Mac Donald. W związku z tym komunikatem w kołach rządowych wypowiedział pogląd że odpowiedź amerykańska musiała zapewnić premiera Mac Donalda, że jego osobiste kontakty z prezydentem Stanów Zjednoczonych może przyczynić się do usunięcia różnic w zapatrywaniach obu stron na sprawę po rozumienia morskiego.

NOTA SOWIETÓW DO RZĄDU NIEMIECKIEGO

Nowe niepokoje na granicy sowiecko-chińskiej. — Partyzanci sowieccy.

Ludowy komisariat dla spraw zagranicznych oddał poselstwu niemieckiemu notę, w której rząd sowiecki zwraca uwagę na to, że obywatele sowieccy w Mandżurji są stale wydani na wielkie prześladowanie. Zabieg, który dotychczas były przez konsulaty niemieckie zrobione, są niewystarczające. Sytuacja sowieckich obywateli na Dalekim Wschodzie wciąż się nie poprawia. Ludowy komisariat dla spraw zagranicznych wyraża przekonanie, że rząd niemiecki dołoży starań, aby położyć kres nieludzkim obchodzeniom się chińskich urzędów. Równocześnie się w nocie mówi o tym, że Rosji Sowieckiej nie pozostaje nic innego, jak aby przystąpiła do represyj przeciw niektórym obywatelom chińskim. Położenie Chińczyków, którzy żyją w Rosji Sowieckiej nie da się podobno porównywać ze stosunkami, w których żyją sowieccy obywatele na chińskim terytorium.

Nota ta jest nowym dokumentem na przeżycia chińsko - sowieckiego, które się przejawia również w nowych starciach sowieckich oddziałów z chińskim wojskiem na pograniczu mandzurskim. Na Dalekim Wschodzie jest wielki niepokój. Dyscyplina w obywatelach armjach nie będzie szczególna. Wiadomości sowieckie przynajmniej oznajmiają iż w-g informacji podróżnych którzy 30 sierpnia przyjechali do Cziły, powstał w Mandżurji jeden chiński pułk. Charbińskie gazety przeciwko temu głoszą, że w okolicach Bajkału się zjawiały w wielkiej ilości oddziały sowieckich partyzantów, które budzą grozę w całym kraju. Te bandy, które bez przestanku rosną atakowały już S rietenski, Nerczinsk i Nikolsk - Ussurijski. Na stronie partyzantów przechodzą i krasnoarmiejscy z najróżniejszych sowieckich pułków. Najliczniejszy oddział par-

tyzantów, który operuje nad Bajkałem, w liczbie około 600 ludzi opanował nawet Nerczinsk na kilka godzin. Według wiadomości z tego samego źródła przyszło między jednym partyzantem oddziałem i wojskiem sowieckim w okolicach Grodekowa do krwawej utarczki. W sowieckich kołach występy partyzantów budzą zrozumiałe obawy.

Bazylika Laterańska

W związku z przewidywaną obecnością Ojca św. w bazylice na Lateranie przystąpiono do odciaiania poszczególnych części świątyni, a więc baptysterium, balustrady, portyku, balkonu, z którego Papież udziela błogosławieństwa i t.d.

Wzniesiona w 324 roku przez Konstantyna Wielkiego Bazylika św. Jana Laterańskiego jest, jak głosi napis wyryty z obu stron fasady „Omnium urbis et orbis ecclesiarum Mater et Caput”, matką i głową wszystkich kościołów Rzymu i świata. Pałac, który obok niej postawiono, przeznaczony był przez pierwszego cesarza chrześcijańskiego na rezydencję dla biskupa Rzymu. Lateran pozostał siedzibą parafii rzymskiej.

Św. Jan Laterański, jedna z czterech bazylik patriarchalnych, nie przechowała się do naszych czasów w postaci pierwotnej. Jak większość kościołów rzymskich z pierwszych wieków, ulega ona wielu przeróbkom i przebudowom. Dziś jest wspaniałą świątynią z którą wiąże się mnóstwo wielkich wspomnień i która posiada wiele bezcennych dzieł sztuki w postaci posągów, obrazów, grobowców, marmurów napisów i t.d. Wspaniałością swą ustępuje jedynie bazylice św. Piotra.

Jako wspomnienia historyczne, należy wymienić pięć soborów powszechnych, które odbyły się w murach bazyliki w latach 1123, 1139, 1179, 1215 i ostatni, rozpoczęty w 1512 r. za Juliusza II, a skończony za Leona X. Kapituła bazyliki Laterańskiej ma pierwszeństwo przed kapitułą bazyliki św. Piotra.

Obok świątyni w pałacu Laterańskim znajduje się sala, gdzie podpisano traktat i konkordat, oraz duża muzea założone przez Grzegorza XVI i Piusa IX. W jednym umieszczono dzieła sztuki, których nie ulokowano w Watykanie, w drugim przechowane są napisy z pierwszych wieków chrześcijaństwa posąg, reprodukcje rzeźb oraz grobowców. Wiele z tych przedmiotów pochodzi z katakumb.

Wielkie rzymskie seminarium duchowne papieskie oraz muzeum misyjne zajmujące pozostałą część budowli na Lateranie i włączone jest również do klauzuli o eksterytorialności.

Oprawy książek, albumy
RAMY DO OBRAZÓW
WYKONYWA
Wł. Strzedziński
Włino, Zamkowa 12. Tel. 13. 13.

Grand Hotel w Warszawie, Chmelną 5, przy N. Świecie.
Tel. 7-96, 406-33 i 336-30.
75 pokoi z nowoczesnym komfortem
urządzonych od zł. 5.50 na dobę wraz z nocielem, bielizną i oświetleniem.

DZIECI
dla młodych inteligentnych od 4 do 7 lat poszukuje do kompletu przedszkola.
Witoldowa 8 m. 1.

Lekcyj muzyki FORTÉPIAN
historia, teoria i estetyka
udziela MICHAŁ JÓZEFOWICZ
prof. Konserwatorium.
Informacje od 11-iej - 1
i od 4 - 5 po poł.
S-to Jakóbska 6-1.

U stóp Czarnohory

Kosów w sierpniu.

Wyjazd z Warszawy. „Podaj mi pan rączkę — ja też do Kołomyi”. Modlitwa się za mnie, czyli kołomyjskie autobusy. Przyjemności i dolegliwości „Półpudnia”. Ruszamy w Karpach. Czarnohora i Howerla. Worochta i Jarzemce, Kołomyja - Kosów!

Pociąg bezpośredni Warszawa — Bukareszt — czyż trzeba dodawać — że mniejszościowy. Żywioł aryjski reprezentuje osoba mniej podpisanego i pocziwego policjanta ze Sniatyna.

Jeszcze pół godziny do odejścia pociągu a już robi się śledziowato. W kwadrans później żaluje, że niema Mi strza Kornela. Pakuje się do naszego przedziału — jakiś mniejszościowy większośćowiec z Kołomyi i przerażony perspektywą stania do samego Lwowa zachowuje się, jak w znanej anegdotce „dla palących”... „wam w Bachnna cze piersiadka”... interpelowani dokąd jada pasażerowie wyrzynają coś pod nosem, wreszcie kolejką dochodzi do policjanta. Pan do Kołomyi?... Podaj mi pan swoją rączkę, ja też do Kołomyi” — woła uradowany żydek”... trze ba by było stopografować minę policjanta, kiedy po trzech minutach dostojnego wahania podał wreszcie swoją „rączkę”.

Od Lwowa robi się luźno w pociągu, a w Kołomyi gęsto w autobusie. Szczególniejsza jakaś taska boska musiała czuć nad niżej podpisanym, iż

XIII Zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Wilnie

W dniach 26—29 września odbędzie się w Wilnie pod protektorem Pana Prezydenta XIII zjazd lekarzy i przyrodników polskich. W pierwszym i drugim dniu zjazdu Pan Prezydent zaszczyści go swoją obecnością. Na zjazd zapowiadany jest przyjazd gości zagranicznych; przyjeżdża z Jugosławii grupa lekarzy złożona z 25 osób z prof. Iwkowiczem na czele, pozbawiony zapowiedzi swój przyjazd prof. dr. Cmut z Pragi i prof. Pusepp z Dorpatu, z których pierwszy wygłosi referat w sekcji medycyny wewnętrznej, drugi w sekcji neurologicznej. Zgłoszenia o wyjazdach pozwalają obliczać ilość uczestników zjazdu na 1500 osób.

Program zjazdu jest następujący:

Dnia 25-9 o godz. 20 zebranie zapoznawcze w sali kasyna wojskowego. Dnia 26 b. m. po nabożeństwie w kościele św. Jana (godz. 9) nastąpi uroczyste otwarcie zjazdu w Wielkim Teatrze Miejskim w obecności Pana Prezydenta. Posiedzenie inauguracyjne zakończy wykład prof. dr. L. Marchlewskiego z Krakowa p. t. „Przemiana materii w ustroju zwierzęcym, a roślinnym. O godz. 12 30 złożony zostanie na Górze Zamkowej wieniec na mogile poległych w walce o Niepodległość. Po południu (g. 16—19) obradować będą sekcje naukowe. Wieczorem o g. 21 odbędzie się w Sali Miejskiej (ul. Ostrobramska Nr. 5) raut, wydany przez prezydenta miasta.

27-IX o godz. 5.45 odbędzie się drugie posiedzenie plenarne z wykładem prof. dr. E. Piaseckiego z Poznania p. t. Biologiczne podstawy wychowania fizycznego i prof. dr. W. Świętosławskiego z Warszawy p. t. Zadania i obowiązki pracowników naukowych w społeczeństwie. O godz. 10—11 obrady w sekcjach.

29-IX. Po nabożeństwie w Ostrzej Bramie (godz. 9) odbędzie się w Sali Miejskiej ostatnie plenarne posiedzenie z odczytem prof. dr. A. Wzroska z Poznania, poświęconym pamięci J. Mirowskiego, zakończony wykładem prof. dr. W. Nowickiego ze Lwowa p. t. Zagadnienie choroby raka w nauce i życiu społecznym.

W czasie zjazdu zorganizowany będzie szereg wycieczek, z których największą będzie wycieczka do puszczy Białowieskiej (w niedzielę po zakończeniu zjazdu). (y)

Lotnicy lotewscy odlecieli do Warszawy

Wczoraj lotnicy lotewscy którzy jak wiadomo bawili w Wilnie przyjazdem do Warszawy i Poznania odlecieli do Lidy.

W południe na lotnisku w Porąbku zebrał się przedstawiciel miejscowych władz, którzy zegnali go i życzyli im dalszego pomyślnego lotu.

Z chwilą gdy samoloty lotewskie poczęły wznosić się nastąpił jednocześnie start trzech naszych samolotów które będą towarzyszyły lotysom w dalszej podróży.

Zgodnie z ustalonym programem lotnicy lotewscy zawitają do Lidy po godzinie do tamtejszego pułku lotniczego a stamtąd dopiero odlecą do Warszawy. (b)

Szczegóły eksplozji koło składów amunicyjnych

Tragiczny wypadek, który miał miejsce przedwczoraj koło parku ułożenia na ul. Wileńskiej, jest obecnie wszechstronnie badany przez odpowiednie władze wojskowe, które dokonały już oględzin terenu wypadku, przesłuchały świadków i samego sprawcę wybuchu szeregowca Józefa Sokolowskiego. Okazuje się, że granat znaleziony w śmietniku materiałowym, złożonym na strychu domu Nr. 12 przy ul. Wileńskiej. Nieostrożność żołnierzy zajętych przenoszeniem tych materiałów, spowodowała, że granat począł się dmieć, co spowodowało, że Sokolowski, który pierwszy zorientował się, że należy go ratować, podjął próby jego wyjęcia.

usunąć, co grozi eksplozją, która mogłaby pociągnąć za sobą śmierć lub kalectwo znajdujących się wówczas na strychu pięciu żołnierzy, wyrzucił go bez namysłu przez okno. Nie wiedział on naturalnie, że pociągnięto to za sobą tak fatalne skutki.

Ofiara wybuchu 9-letni Kozłowski walczy ze śmiercią, ponieważ brudne odłamki granatu, po rozcięciu brzośny spowodowały najprawdopodobniej zakażenie krwi tak że pomimo usilnych zabiegów lekarstkich, grozi gangreną. Lekarze nie czynią prawie żadnej nadziei utrzymania ciężko rannego chłopca przy życiu. (c)

KRONIKA

SOBOTA
14 Września
Podkrzyż
jutro
Nikodema

Spostrzeżenie meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B.
z dnia 13 IX 1929 r.

Ciepłota powietrza w m	77.1
temperatura powietrza	12.0
Opad za dobę w mm.	1
Wiatr przeważający	ciśnienie
Wagi: Północnomo, Maximum za dobę + 70°, Minimum za dobę + 17.0	
Tendencja barometryczna: wzrost	ciśnienia

ZALOBNA.

— Kondolencja p. wojewody. W związku ze śmiercią p. Józefa Kallenbacha, znakomitego uczonego i pierwszego dykana Wydziału humanistycznego wrocławskiego Uniwersytetu wileńskiego, p. woj. Raczewicz wysłał depeszę kondolencyjną do Krakowa do wdowy.

URZĘDOWA

— (y) Audjencje u p. wojewody. P. wojewoda Raczewicz w dniu wczorajszym przyjął m. in. delegację związku właścicieli autobusów w osobach p. dyrektora Łuczowskiego, p. Hryniewicza i p. Lewina w sprawach komunikacji autobusowej. Poza tym przybyli do p. wojewody pułk. Landau i kpt. Kawalec celem zaproszenia p. wojewody na niedzielne zawody lekkoatletyczne. Starosta powiatu wileńskiego-trockiego p. Radwasiński przybył do p. wojewody w sprawie powiatu.

— (y) P. Protasiewicz wicestarosta powiatu Kierowiek oddziału ogólnego w Wydziale wojennym urzędu wojewódzkiego p. Kazimierz Protasiewicz został mianowany zastępcą starosty powiatu postawskiego w dniach najbliższych wyjeżdża do obchodu nowego stanowiska.

— (y) Delegacja ludności karamińskiej u p. wojewody. W dniu wczorajszym p. wojewoda Władysław Raczewicz przyjął delegację ludności karamińskiej z Trok na czele z hazzanem Szaymonem Firkowiczem, która do delegacji w imieniu Karamiów wzięła p. wojewodzie piękny wieniec ze zbóż, z wstęgami o barwach narodowych polskich i wyrażała serdeczne podziękowanie za opiekę p. wojewody nad ludnością karamińską.

W odpowiedzi p. wojewoda podziękował delegację, prosił p. hazzana aby był wyrozumiałym jego uczuciu wobec ogółu ludności karamińskiej, dla których p. wojewoda ma uznanie z powodu ich pracowitości i wytrwałości, pomimo nie sprzyjających warunków w rolnictwie w latach ubiegłych, i z przyjemnością podkreślił ich zawsze wysocy obywatelski stosunek wobec Państwa.

— (y) Powrót p. wicewojewody. W dniu wczorajszym powrócił do Wilna i objął urzędowanie p. wicewojewoda Stefan Kiriłlis.

MESEK

— Wyjazd prezydenta miasta. W dniu wczorajszym prezydent miasta p. Folejewski wyjechał do Poznania na zjazd przed-

Ś. p. Jan Tarwid

Znowu opuścił na wieki Wilno „człowiek irydydy“. Znowu jedna z najczystszych, najbardziej kryształowych postaci okresu ubiegłego. Człowiek pozbawiony zupełnie życia osobistego, niestrudzony tam, gdzie chodziło o dawanie i wyciąganie, a usuwanie się w cień, gdzie chodziło o branie.

Urodzony w Ziemi Inflandkiej, ukończył dzięki pomocy opiekunki młodzieży Św. Platerowej, szkołę średnią w Wilnie, biorąc czynny udział w chrześcijańsko-społecznym ruchu młodzieży („Odrodzenie“). Jeszcze przed wojną światową organizuje młodzież wileńską i mińską, fanatycznie lubiący dla niezrównanego humoru i prawdziwej złotej serca. Pomimo rozwinętej choroby piersiowej, bierze udział w kampanii 1920-go roku, potem oddaje się pracy nauczycielskiej w jednym z miast Kongresówki, w Świecianach i Wilnie.

Święty organizator młodzieży i nauczyciel z Bożej łaski, niezrównany aktor, muzyk i ponadto obdarzony „piórem“, był jednym z tych ludzi, których zdolności są zanadto różnostronne, ażeby się skupić w jakimś jednym kierunku. W dodatku od natury obdarzony zupełnym zniknięciem egoizmu, oddał swoje wszystkie talenty na usługi Sprawy Polskiej, na wychowanie setek dusz młodzieńczych, dla których był nie tylko nauczycielem, ale przykładem altruistycznego samospalania się.

Skromny aż do przesady i usuwający się wczynie w najbardziej zacienione miejsca życia, pozostał znany, ale nie słyszany, aż do końca. Przywyczałiliśmy się doń wszyscy i pokochaliśmy Go, jako żywy symbol najlepszych, najczystszych, najofiarniejszych lat naszego życia. I czuliśmy Go jako człowieka, którego linia życia nie odchyliła się o włos bodaj od pionu młodości.

Spój... i niech Ci się Polska przyśni.
K. L.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Ważne zgromadzenie związku drobnych kupców chrześcijańskich w Wilnie. W dniu 15 b. m. o godz. 4 po poł. w lokalu przy ul. Zawalnej 1, odbędzie się ważne zgromadzenie członków związku drobnych kupców chrześcijańskich w Wilnie. Na porządku obrad: informacja o działalności związku, wybory 2-eh członków zarządu, zmiana nazwy związku ku, sprawa hurtowni i inne. Obecność wszystkich członków jest niezbędna, ponieważ będą poruszane bardzo ważne sprawy handlowe.

Baczność właścicieli domów Zarzecz. W niedzielę, dn. 15 b. m. o godz. 12 m. 30 w lokalu obok kościoła p. Bernardyńskiego (sw. Anny 10) odbędzie się ważne zebranie właścicieli domów dzielnicy Zarzecz. Porządek obrad: 1) Organizowanie pomocy prawnej przy zatargach z lokatorami; 2) sprawozdanie z dotychczasowej działalności Rady centralnej zw. właścicieli średnich i drobnych nieruchomości; 3) plan pracy na przyszłość; 4) wolne wnioski. Obowiązek Zarzecz, posiadające domy stawie się jak jeden mąż.

RÓŻNE

(o) Wróble przedkij zimy. Onegdaj ze strony Włocławka pociągający się na południe stady żurawli. Ich wczesny odlot, jak również przymrozek z wczorajszej nocy, rolnicy wróżą jako zwiastuny przedkij zimy.

(a) Zbiórka ofiar na Palestynę. Akcja zbiórki ofiar na rzecz ofiar walk w Palestynie, która jak już donosiliśmy gmina żydowska przeprowadza wśród bogatszych kupców przyniosła w ciągu dwóch dni zbiórki już 5 tysięcy zł. Wobec tego, że pomoc Palestynie jest już obecnie potrzebna, gmina postanowiła nie czekać na dalsze wyniki zbiórki i zebrane już pieniądze wysłać natychmiast do miejscowości najbardziej dotkniętych rozruchami. Akcję zaś zbiórkową będzie się prowadziło nadal aż do zebrania przewidzianej sumy.

Podziękowanie. Komitet domu św. Antoniego składa J. W. p. Mieczysławowi Bohdanowiczowi, członkowi swego zarządu gorące słowa uznania za ofiarność iście obywatelską i serdeczną „Bóg zapłać“ za hojną ofiarę 2000 zł. na urządzenie kolonii letnich w jego majątku Olszynie.

— Echa wybuchu na Rosję. Jeden z naszych czytelników nadsyła następujące słusne uwagi: W pismach wileńskich została umieszczona wiadomość o wybuchu w dn. 12 b. m. granatu w parku uzbójczyj w Wilnie. Dzięki przytomności żołnierza skończyło się ten raz tylko na poranieniu jednej osoby. Otóż w tej sprawie należy zwrócić uwagę na to, że składy amunicyjne i parki uzbrojenia znajdują się w zupełnie nie odpowiednim miejscu, bo wśród dzielnic z gęsto zabudowanymi domami. Nie ulega wątpliwości, że podobne zakłady winny się znajdować w miejscowościach nie zamieszkałych, nie zaś wśród domów. To też o przeniesienie tych zakładów do bardziej odpowiedniej miejscowości niejednokrotnie już zwracali się okoliczni mieszkańcy z prośbą do władz; meimiy nadzieję, że po opisanym wypadku odnośnie władze zwrócą należyłą uwagę na tę sprawę i składy wraz z parkiem uzbrojenia zostaną nareście przeniesione do odpowiedniej miejscowości.

CO GRAJĄ W KINACH?

— Heljos — Łódź podwodna S. 44.
— Ognisko — Miłość Joanny Ney.
— Lux — Kochankowie.
— Miejskie — Złota fermia.
— Piccadilly — Wyspa lez.
— Światowid — Pat i Patachon jako lokaj i pokojówka.
— Eden — Tajny kurier.
— Hollywood — Podwójne życie (Pola Negri).

WYPADKI I KRADZIEŻE

— (c) Okradzenie garbarni. Z nieczynnej obecnie garbarni Gordona przy ul. Taraszkowskiej skradziono różne urządzenia do obsługi maszyn, zegary kontrolne, pasy skórzane



Edward-Adam SWOLKIEN

opatrzony Św. Sakramentami zasnął w Bogu w Wilnie dnia 11 września 1929 roku.

Eksportacja na dworzec kolejowy z domu żałoby przy ul. 3 Maja Nr 11 m. 3, nastąpi dnia 14 b. m. o g. 4 po poł.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w poniedziałek dnia 16-go b. m. o godzinie 10 rano w kaplicy publicznej w majątku Szajkuny, poszem nastąpi pogrzeb w grobach rodzinnych. Tegoz samego dnia o godz. 10-ej odbędzie się nabożeństwo w kościele Św. Jakóba w Wilnie.

O czym zawiadamiają córki, synowie, synowa, zięć i wnukowie.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Dookoła nadużyć Romanowskiego

Rewizja gospodarki areztowanego prokurenta Banku Związku Spółek Zarobkowych Romanowskiego potrwa czas dłuższy. Podczas swojej długoletniej pracy na tem stanowisku, Romanowski wykazał tyle energii i oddania się pracy, że narazie Dyrekcja wprost nie chciała uwierzyć, aby dopuścił się on jakichkolwiek nadużyć. Tak samo do tychczasowe przepisowe i w terminie przeprowadzania badania, powierzonego Romanowskiemu działu nie nasuwały żadnych po dejrzeń. Dopiero przed kilku dniami, wobec udania się prokurenta na urlop objął jego funkcje inny urzędnik banku p. Michalowski, który odrazu zauważył pewne niedokładności w załatwianiu przez Romanowskiego róż-

nych manipulacji bankowych i domniósł o tem dyrekcji. Zarządzone natychmiast badania wykazały faktyczny stan rzeczy i dostatecznie obciążły Romanowskiego. Gdy małwersanta wezwano do złożenia wyjaśnień, nie zapierał się zbytnio w popienianiu nadużyć, widząc zapewne że wszelkie wykryły nie tu już nie pomaga. Aresztowanie Romanowskiego, uważanego w kręgach sferach handlowych za bardzo tegoż bankowca, a pozbawienie go biostę skądinąd niezwykle sympatyczną przysięgą w mieście narazie z wielkim niedowierzaniem a dopiero gdy stwierdzono to ponad wszelką wątpliwość wywołało to na prawdę poruszenie. (b)

Rozprawa nożowa wśród członków Brudersferejnu

Wczoraj wieczorem na ulicy Jatkowej w pobliżu strażnicy z nieszczęśliwym dośzła starcia pomiędzy członkami oślawionego w swoim czasie Brudersferejnu, będącego postrachem tutejszych żydów.

W tej sferze nóż jest jedynym i najbardziej przekonującym argumentem, więc prawie wszyscy członkowie organizacji chętnie nim się posługują. W roku ubiegłym na ulicy Jatkowej zabity został znany awanturnik i znowu jatek żydowski, rzekomo rzekł i faktycznie bezczelny szanarzysta Gurwicz. Sprawca zabójstwa, kasjer związku reżników do dziś dnia siedzi w więzieniu oczekując kary. Śmierć Gurwicza spowodowała, że towarzysze jego poprzysięgli zemstę bezpośrednim i pośrednim.

Złodzieje ucharakteryzowani za diabłów okradli spakobiereczynie dolarów.

Nocy onegdajszej we wsi Straszyski w gminie trockiej do mieszkania Józefa Zacharzewskiego dostało się kilku osobników, którzy bez zezwolenia poczęli plądrować w izbie. Szmer budził pogłoszoną we śnie Zacharzewską, która, gdy otworzyła oczy zobaczyła przy świetle księżyca trzech dzianaczów ubranych w ciemne, a czarnych twarzach. Przerażona ze strachu, kobieta miała jedynie tyle siły, by zakrzycić głosem koldrą i nie wydać z siebie okrzyku, będąc wreszcie przekonana, że w mieszkaniu gospodarują diabły. Dopiero po pewnym czasie Zacharzewska zdecydowała się wstać z łóżka i rozejrzeć się po mieszkaniu. Można sobie wyobrazićj przerażenie, gdy zająrzawszy w stronę, gdzie stał kufer, zauważyła, że jest on otwarty. W kufrze było 1700 dolarów, które ułotniły się.

Gdy o wypadku powiadomiono policję ta odrazu zorientowała się, że kradzież była dziełem „diabłów“, których należy szukać w tej samej wsi. Niedługo zostało śledztwo, bo już w tym samym dniu osadzono pod klucz dwóch siostrzeńców okradzonej Alonoi Aleksandra Zacharzewskich i ich kolegę Aleksandra Baranowskich. Mił młodzieńcy, gdy tylko dowiedzieli się że Zacharzewska otrzymała spadek z Ameryki w głowę zachodzili, jak pieniądze zagarnęli w swe ręce. Po dłuższym namyśle wiedząc, że krewnie ich jest zabobonna, postanowili przebrać się za diabłów i wyruszyć po spędzając sen z powiek, dolary. Zawiedli się srodze, bo zamiast do Ameryki dokąd mieli zamiar wyjechać, trafili do więzienia. (c)

Z SĄDÓW

A to wpadł.

Trudny jest zawód szpiegowski bo to i niezaszczytny i nigdy niewiadomo czym się zakończy nawiązanie kontaktu z osobami potrzebnymi. Można trafić na takiego, co to nie da się przekupić pieniędzmi i wydać go.

W tych warunkach ostrożność jest warunkiem koniecznym przy pewnej dozie spostrzegawczości i znajomości duszy ludzkiej.

S. Jarkowicz nie miał nosa-Idę drogą do Królowszczyzny poprosił przejadającego wiesniaka K. Sokolowskiego podać go, a siedząc już na wozie zaczął agitować, Sokolowski z natury milczyący słuchał opowiadań przygodnego kompana cierpliwie nie opowiadając. Agitator zrozumiał to jako podatny grunt i pod koniec podróży zaproponował wręcz Sokolowskiemu współprace jako szpiega.

Dzielnicy wiesniak udał, że dał się wciągnąć na złoty haczyk, a następnie dał znać policji.

Potrząs był dobrze pomyslny i po pewnym czasie Jarkowicz oraz dwaj jego pomocnicy Szrejman i Gogiel znaleźli się za kratą. Bili oni wystannikami „państwa ościennego“ i pełnili funkcje rejonowego komitetu kompartii. Na sądzie nie pomogli wykryty i łgarstwa. Uczciwe słowo pocziwego wiesniaka miało tyle wagi co wdowi grosz, a dowody zebrane przez policję dopełniły reszty. Wyrokiem, w tych warunkach mógł być tylko jeden—wzięcie ciężkie. Siedzieć w nim będą przez cztery lata. T.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— Rocznik prawniczy wileński. Przed paru dniami ukazał się w druku II tom Rocznika Prawnictwa Wileńskiego organu Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB oraz Towarzystwa Prawnictwa imienia Danjowicza. Jest to jednoczesnie księga pamiątkowa ku uczczeniu 350 lecia istnienia i 10-cio lecia wstąpienia Uniwersytetu Wileńskiego, pierwsze z tego rodzaju wydawnictwo związanych z państwowymi uroczystościami uniwersyteckimi. Łuksusowo wydany tom, o objętości przeszło 1000 stron druku, poza częścią jubileuszową obejmuje szereg rozpraw naukowych ze wszystkich dziedzin nauk prawnych, przeglądy ustawodawstwa i orzecznictwa sądowego za lata 1927—28 oraz kronikę. Obszerniejsza recenzja z tego wydawnictwa, którem się Wilno słuszenie może poszczycić damy niedługo narazie się polecamy Rocznik uważać czytających wileńskich. Poszczególne tomy są do nabycia wileńskich (skład główny w księgarniach wileńskich (skład główny u I. Zawadzkiego) i w Administracji Rocznika Seminarjum Prawne USB, ul. Uniwersytecka 7.

CHODZĘ PO MIEŚCIE...

BEZSTROJNY GŁOS

W opisiech mych po Wilnie peregrynacji, staram się być możliwie najbardziej obiektywnym. Staram się podkreślać nasze braki, a robie to w tym i tylko i wyłącznie tym celu, żeby je jaknajprędzej usuwano.

Nie robi mi najmniejszej satysfakcji utyskiwanie na niedomagania w życiu miasta naszego, jeśli jednak ostrze sobie na kims, lub na czemś, to tylko dlatego, że ten sposób, jak praktyka wykazuje, jest najskuteczniejszy.

To jest moja zasadnicza deklaracja. A teraz, co wykazuje życie? Jak mnie rozumie, jak rozumie moje intencje czytelnik?

Oto spotkałem się świeżo z zarzutem, że wszystko co piszę, piszę ze specjalnym nastawieniem na dokuczenie Magistratowi. Powiedział mi teni dniami jeden z moich znajomych takie mniej więcej słowa: „Chodzi pan po mieście (albo i nie chodzi), szpera pan gdzie może, a potem wynajduje jakiś drobiazg, jakiś głupstwo, wyolbrzymia do niemożliwości, innemi słowy z igły robi pan przysłowiowe widły i podnosi gwalt. Trudno! Wszystkiego odrazu zrobić nikt nie jest w stanie, bo i „Kraków nie ora za zbudowano“. Zresztą, ciekaw bym był czytać pańskie uwagi wiedzy, gdyby miastem rządził ktoś inny, powiedzmy, bliższy panu, od obecnego Magistratu“.

Przyznam się, że uwagi, które wyżej przytoczyłem, przyjemnie dla mnie, jako autora „przechadzek“, nie były. Ale coż robić, taka już jest dola dziennikarza. Wszystkim nie dogodzisz!

Mam na swą obronę tylko ma deklarację na początku niniejszego wypisaną i „opiniej czytelnika“.

Skożo już jednak mówimy o t. zw. bezstronności, to całkiem w kropce będzie, jeśli przytoczę tu uwagi, które nadesłał mi zechciał jeden z członków naszej Rady Miejskiej, o ile wiem, należący do frakcji bardzo popierającej obecnego Magistrat — bo biorącej w nim udział.

Piszę p. Radny: „Wielka szkoda, że Szanowny Pan (to niby ja) nie zabłądził na ulicę Podgórną za Browar Szopena w dół aż do Wilji. Wygląd tej ulicy jest okropny wolaający o pomstę do nieba. Zwłaszcza z nastaniem długich wieczorów i słońca jest siennej pełna wybojów i pułapek ulica, staje się niebezpieczną dla przechodnia i jego marnego obuwia (gdzj mieszkałcy tej ulicy — to robotnicy) (! mój wykrytyk)“.

Od trzech lat kolacemny w Magistracie o ułożenie tylko po jednej stronie chodników, chociażby szerokości jednej płyty betonowej, o jedynie nie upominając się, gdy nie posiadamy koni i powozów (! — znowu mój wykrytyk)“.

Czyż naprawdę nie mają litości w Magistracie nad ludnością, pobierając od niej podatki?

Nadmieniam, że w sprawie poruszonej powyżej, mieszkańcy ul. Podgórnej złożyli dwa podania do Pana Wojewody i jakos do tej pory cicho (papier cierniawy). Pierwsze podanie złożone zostało 24-IX 1928 r., drugie wiosną r. b.

Prócz tego trapi nas inna rzecz, mianowicie stan sanitarny. Dość wejść na ul. Podgórną, aby trzeba było za nos się chwycić. Wszak to przy końcu naszej ulicy odbywa się zlewanie do Wilji nieczystości miejskich“.

Jest to bolączka, której sezon, co prawda z końcem lata, minął. To, czego nie zrobili organy, do których należy opieka nad stanem sanitarnym miasta, zrobić jesienne deszcze i zimowe chłody, które nam „aromaty“ uliczne z całą pewnością pod pokrywą lodową konserwowały“.

Tyle Pan Radny. Mnie już nic innego do zrobienia nie pozostaje, jak dzisiejsza „przechadkę“ zakończyć i tylko u dołu podać, swe signum postawic.

Mik.

RADJO.

Sobota, dnia 14 września 1929 r.

11,56—12,05: Sygnal czasu z Warszawy i hejnał. 12,05—12,50: Gramofon. 12,50—13,00: Wystawa Poznańska mówi. 13,00 : Komunikat meteorologiczny z Warszawy 16,45—17,00: Program dzienny, repertuar teatrów i kin i chwila literacka. 17,00—17,25: „Walka z Krytyką“ odczyt dz. „Muzyka“ wygl. Tadeusz Szeliowski. 17,25—17,50: Odczyt z Poznania. 17,50 — 18,00: Wystawa Poznańska mówi. 18,00 — 19,00: Słuchowski dla dzieci z Warszawy. 19,00—19,20: Czytanka aktualna „Chesteron jako przyjaciół Polski“. 19,20—19,40: Feljeton wesoły wygl. Karol Wyrwicz-Wichrowski. 19,40—20,05: Sygnal czasu z Warszawy i program na tydzień następny. 20,05—20,30: Transmisja z Warszawy „Radiokronika“—wygl. dr. Marian Stepowski. 20,30—22,00: Koncert kameralny z wystawą „Radio-Swiatek“ Philipsa w Wilnie w wykonaniu: Aleksandra Kontorowicza (skrz.). 22,45—23,45: Muzyka taneczna z restauracji „Polonia“ w Wilnie.

OFIARY.

Zamiast kwiatów na trumnie śp. Edwarda Swolkienka, składają dla najbardziej potrzebnych do uznania redakcji — Stanisław Gano zł. 30 Wacław Zelonka zł. 30.

Sprzedaje się pies rasy-

WILKO-CHART (7 miesięczny.)

Dowiedzieć się

ul. Bobrujska 22, lub Marcowa 2.

SPORT

HALINA KONOPACKA PRZYBYŁA DO WILNA.

W dniu wczorajszym przybyła do Wilna w towarzyszącym jej Łępkowskiego, zawodniczka stołecznej AZS-u p. mistrzyni świata w rzucie dyskiem Konopacka-Matuszewska oraz Wojnarowska. Dziś przybywają pozostałe zawodniczki. W ciągu dnia uczestniczki zawodów zwiedzają miasto.

Raid kawalerji Warszawa — Wilno

W dniu 25 b. m. rozpoczęło się w Warszawie zorganizowane przez 2 dywizję kawalerji, raid konny oficerski na przetrzeni Warszawa—Wilno. Trasa raidu, wynosząca 520 km. podzielona została na następujące etapy: Warszawa—Ostrów, Białystok—Grodno—Drusieniki—Nowy Dwór—Ejszyski—Wilno.

Przebieg tej zawodnicy muszą pokonać w czasie 124 godzin 15 min. Pierwszą z zawodniczek—Ejszyski (456 km.) przechodzą jeźdźcy do wołnie w 120 godz., pozostała część drogi muszą pokonać w 4 godz. 15 min. Faza ta jest właściwym wysiłkiem. Po 24 godz. po przybyciu do Wilna odbędzie się próbny galop na dystansie 3000 mtr. z przeszkodami 1 m. wysokości i 2 i pół m. szerokości.

Będzie to sprawdzianem koni po przejściu z nich całej trasy. Zwycięzcy otrzymają nagrody honorowe i pieniężne.

Raid Warszawa—Wilno ma na celu prócz względów czysto sportowych względy doświadczalne. Chodzi tu o zdobycie praktyki w racjonalnym pokonywaniu wielkich przestrzeni, co ma duże zastosowanie w okresie wojny, a za pomocą powoli zorientować się w materię koni.

W raidzie wezmą udział oficerowie oraz jeźdźcy cywilni za zgodą dowódcy dywizji.

WYSCIGI KOLARSKIE O MISTRZOSTWO M. WILNA NA ROK 1929.

W dniu 15 b. m. o godz. 11-iej w południe Wileński T-wo Cyklistów urządza na szosie Grodzkiej (od Północnej kapielki) 50-ciu kilometrowe wyścigi kolarskie o mistrzostwo m. Wilna na rok 1929-ty.

Zwycięzca biegu otrzyma jako nagrodę wspaniałą księgę „Igrzyska VIII Olimpiady” ofiarowaną przez członka T-wa p. Władysława Strzemińskiego oraz żeton złoty.

Poszukujemy mieszkańca
parterowego, kilkupokojowego, na zakład przemysłowy w okolicy ul. Garbarskiej, Tatarskiej, Mostowej, Arsenalskiej. Oferty do administracji „Słowa” pod S. S.

GIEŁDA WARSZAWSKA

13 września 1929.

Dewizy i waluty:

	Transz.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,88,5	8,90,5	8,86,5
Belgia	123,83	12,14	123,52
Kopenhaga	237,35	237,95	236,75
Budapeszt	155,60	155,90	155,20
Holandia	357,40	358,30	356,50
London	43,23	43,33	43,12
Nowy-York	8,90	8,92	8,88
Oslo	237,52	238,12	236,92
Pariz	34,89	34,98	34,80
Praga	26,39,5	26,45,5	26,33,5
Szwajcaria	171,81	172,24	171,38
Stokholm	238,87	239,47	238,27
Wiedeń	125,55	125,86	125,24
Włochy	46,64	46,75,5	46,52,5
Marka niemiecka	212,29		

Papier procentowy:
Potyczka inwestycyjna 119,75—119,25
Dolarowa 60—59,25, 5 proc. konwersyjna —49,25, 5 proc. kolejowa 47 8 proc. L. z. B. Gosp. Kraj. Banku Roln., obligacje B. Gosp. Kraj. 94. Te same 7 proc. 83,25, 4 i pół proc. L. z. ziemskie 48,75, 5 proc. warszawskie 53 — 10 proc. Siedleckie 66,75

Akcje:
Bank Polski 166,25—166,50—165,50
Związek Spółek Zar. 78,50. Węgla 28.
Cegielski 41. Norblin 142. Ostrowiec 86.
Parowoz 25,30. Borkowski 11.

CENY W WILNIE.

Z dnia 13 września r. b.

Ziemliopłody: pszenica 48—49, żyto 25—26, jęczmień 25—26, owies 25—27, gryka 34—35, otreby pszenne 20—22, żytnie 17—18, siano 7 8, słoma 7—8, makuchy linae 49—50. Tendencja wycieczająca—Dowód dostateczny. Brak nabywców.

Mąka pszenna 80 90, żytnia razowa 30—32, żytnia 40—42 za kg.
Kasza jęczmienna 60—70, jaglana 80—100, gryczana 80 90, owsiana 80—110, perłowa 60 — 80, pęczak 55 — 60 za 1 kg. miana 100—130.

Mięso wołowe 230—280, cielęc 210—260, baranie 200—260, wieprzowe 280—320, słonina świeża 380—400, solona 400—460, sadło 400—460, smalec wieprzowy 440—460.

Nabiał: Mleko 35—40 gr. za litr, śmietana 180—200, twaróg 80—100 za 1 kg., ser twarogowy 120—150, masło niesolone 550—600, solone 500—550.

Jaja: 180—200 za 1 dziesiętek.

Warzywa: groch polny 50 60, strączkowy 50—60, fasola biała 180—190, strączkowa 50—60, kartofle 8 9, kapusta świeża 15—20, kwaszona (brak), marchew 15—20 (za pęczek), buraki 15 20 (za pęczek), brukiew (brak), ogórki 5—7 zł. za 100 sztuk, cebula 40—50, pomidory 60—70 za kg. kalafior 30—70 za główkę, kalarepa 5—10.

Owoce: Jabłka stołowe 100—120 za 1 kg., kompotowe 50—60, sliwki węgierskie 100—120.

Grzyby: Borowiki 2—3 zł. za 1 kg., rydze 100—120, mieszane 0,30—0,40.

Drób: kury 5—7 zł. za sztukę, kurczątka 150—250, kaczki 6—8, młode 300—400, gęsi 8—12, indyki młode 5 7 zł.

Ryby: liny żywe 520—550, śnieć 350—380, szczupaki żywe 550—620, śnieć 300—380, leszcze żywe 500—550, śnieć 350—380, karpie żywe 450—500, śnieć 300—350, karasie żywe 350—380, śnieć 250—300, okonie żywe 500—550, śnieć 320—380, wasań żywe 500—550, śnieć 350—380, sielawa 250—300, sumy 220—250, węgorze 550—650, miętusy 220—280, płocie 180—250, drobne 50—80.

Zanim kupisz towar zagraniczny — Obejrzyj towar krajowy!

Rejestr Handlowy

DO REJESTRU HANDLOWEGO SĄDU OKRĘGOWEGO WCIĄGNIĘTO NASTĘPUJĄCE WPISY:

10132. I. A. Firma: „Blicharska Małgorzata”. Siedziba w Olechnowiczach, gm. krasieński, pow. Mołodeczanski. Przedmiot — sklep spożywczy — tytoniowy. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Blicharska Małgorzata zam. tamże. 1403 — VI.

10133. I. A. Firma: „Warszawski magazyn dziecięcych i uczniowskich ubrań — Arja Sztetn i Ska”. Spółka firmowa. Handel gotowymi ubraniami dziecięcymi. Siedziba w Wilnie przy ul. Niemieckiej 1. Firma istnieje od 11 maja 1929 roku. Wspólnicy zamieszkałi w Wilnie: Arja Sztetn — przy ul. Nowogrodzkiej 10 i Sonia Boruchowicz przy ul. Makowej 1. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 11 maja 1929 r. na czas nieograniczony. Zarząd należy do obydwóch wspólników. Wszelkie weksle, zobowiązania, czeki, umowy oraz akty podpisują obaj członkowie zarządu pod stemplem firmowym. Korespondencje zaś nie zawierającą zobowiązań oraz pokwitowania z odbioru wszelkich należności dla spółki podpisuje każdy ze wspólników samodzielnie. 1404 — VI.

10075. I. A. Firma: „Łozowik Dawid”. Siedziba w Wolkolacie, pow. Postawski. Przedmiot — herbaciana z zakaskami. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Łozowik Dawid zam. tamże. 1405 — VI.

10076. I. A. Firma: „Łozowik Pesia”. Siedziba w Wolkolacie, pow. Postawski. Przedmiot — sklep galanterijny i spożywczy. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Łozowik Pesia zam. tamże. 1406 — VI.

10077. I. A. Firma: „Maculewicz Kajetan”. Siedziba w Woropajewie, pow. Postawski. Przedmiot — sklep galanterijno-bakaleryjny, biawny, zela i spożywczy. Firma istnieje od 1921 roku. Właściciel Maculewicz Kajetan zam. tamże. 1407 — VI.

10078. I. A. Firma: „Margajew Umar-Bek”. Siedziba w maj. Polowo, gm. Woropajewski, pow. Postawski. Przedmiot — sklep wódki i sprzedaż wyrobów tytoniowych. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Margajew Umar-Bek zam. tamże. 1408 — VI.

OSTEN SMOLL.

2) W pogoni za widmem.

Rozdział II. Tajemnica Willarda Layle'a

Tłum pieszych i jadących śpieszył w obie strony ulicy.

— Sliczna sztuka, prawda? Nie widziałam nigdy tak dobrej i inteligentnej artystki.

Wysoka, bardzo ładna panienka, z ciemnymi lokami, otaczającymi subtelną twarzą, spojrzała pytająco na matkę, gdy obie te panie jechały autem z teatru do domu.

— Tam robi wrażenie bardzo inteligentnej. Nelly, A przeto ma tyle prostoty i uroku. Jestem bardzo zadowolona, żeśmy były na tej sztuce.

Obie kobiety były bardzo elegancko ubrane. Matka spojrzęła bardzo serdecznie na córkę i zapytała z uśmiechem: — Czy oglądasz się za Danem?

Twarzyczkę dziewczyny oblało rumieniem.

— Nie — roześmiała się, — patrzę na mijający nas samochód... zdaje się że Dan nie wie o naszej bytności w teatrze. A gdyby nawet widział, wątpię, by przyszedł. On tak nie lubi tłumy.

Uśmiech na twarzy matki dowodził iż rozumiała swą córkę doskonale. Były ze sobą w wielkiej przyjaźni i nie istniały pomiędzy nimi tajemnice.

— Czy nie należałoby go zaprosić, moja droga?

— Nie wiem... doprawdy nie wiem. To jest taki niezwykły człowiek... wiem mam. Nie można postępować z nim, jak z innymi ludźmi.

— Czy taki nieśmiały?

— O, nie, on nie jest nieśmiały. Ale... taki skryty. Zdaje mi się czasem, że go wcale, ale to wcale nie znam.

Gdy mówi, zdaje mi się, że myśli o czemś innym, że mówi o czemś mniej ważnym, a myśli o poważnych i niezwykłych rzeczach. Zdaje mi się, że ni-

gdy nie potrafię go zrozumieć. To dziwne, prawda?

— Tę cechę mają przeważnie ludzie, którzy są zajęci bardzo intensywną pracą umysłową.

— Tak, ja wiem. On ma głowę pełną planów, nowych wynalazków. A jednak...

Głos młodej dziewczyny drgnął lekko. Matka obserwowała ją bacznie i zapytała:

— Dan wiecznie jest czemś zajęty, prawda? Czy teraz obmyśla coś nowego? Jakies nowe cudo, coś nadzwyczajnego; jak myślisz?

— Nie wiem, — uśmiechnęła się Nelly, tak rzadko mówi o swej pracy... dopiero wtedy gdy już kończy ją. Może wymyśla sposób, by jedwabne pończochy się nie dały, albo coś wręcz niemożliwego! No, już jesteśmy w domu!

Przy kolacji mówili dalej o Valmonie Danie.

A tymczasem Dan siedział w mroku i ciszy laboratorium przy ul. Kinsy i słuchał rozmowy. Zdjął słuchawkę, wyjął klucz z małego otworu w szczytce, podobnej do aparatu telefonicznego. W pokoju rozlegał się cichy szmer dynamo — maszyny.

Było bardzo gorąco i czoło Dana pokryło krople potu. Patrzył zamyślony na cienkie druty. Nagle między brwiami ukazała się głęboka zmarszczka.

— Layle, Layle, — szepnął — czyżby było dwóch Willardów Layle'ów w Londynie i w tej samej dzielnicy Scotland Yard nie będzie szukał innego...

To się wydaje nieprawdopodobne, a jednak... zawiadomienie Nr. 34 jest w rękach inspektora już od dziesięciu. Wszyscy są zdumieni... Ależ upał dziś jest... Już tak późno... Pół do dwunastej... one były w teatrze, wybierały się tam... a więc jeszcze upłynie godzina, zanim się położą... zdążyć jeszcze... ale jeśli Scotland Yard pośpieszy? Będzie bardzo przykro, jeśli spóźnię... no trudno! Zobaczymy...

Należał znowu słuchawkę, wsunął klucz do otworu aparatu mignęła lampka... Nadsluchiwał chwilę.

— Niestety! — szepnął do siebie. Nie można nigł dosłyszeć, taka płytanna!

Znow przestał słuchać i sprzątnął papiery na biurku, poczem wyszedł. Drzwi zamknęły się za nim bez szelestu, tylko automatyczne zamki trzasnęły cicho. Szybko zbiegł ze schodów i znalazł się na ulicy. Zatrzymał przejeżdżający taxi:

— Taxi!

— Gdzie mam jechać? — zapytał szofer, otwierając drzwi.

— Gryden... dom Willarda Layle'a na Hygatt — rozkazał Dan, wsładając. Dom narażony. Pokaż panu.

Podczas gdy auto mknęło po cichych ulicach, Dan pogrążył się w głęboką zadumę.

Mózg jego żył działem tej nocy... Całe tygodnie włożone, nieprzerwane pracy, wyczerpały go. Brak snu dawał mu się we znaki; napięte nerwy przeszkadzały myśleć, mąciły myśli. Dan wiedział jednak, że nietylko zmęczenie było powodem zdenerwowania. Walczyły w nim wręcz przeciwne uczucia, nie mógł więc zebrać myśli, aby na chłodno zastanowił się nad sytuacją.

— Z jednej strony była Nelly, z drugiej — jej ojciec, ogólnie szanowany i poważny człowiek, którego Dan widział dwa razy w życiu. Ojciec Nelly nazywał się Willard Layle i właśnie to powodowało niepokój Dana. Gdy do-
wiedział się, że wśród rozmaitych szumów miejskich zjawiał się jeden z ich wodzów, którego właśnie tak samo nazywano i który mieszkał również w Hygatt. To skomplikowało niezwykle sytuację. Zawiadomienie Nr. 34 musiało już dojść do rąk policji. Szepczące druty nie mogły się omylić. Należało napad na dom księżny Renburg w wtorek na 2 m. 30 po północy. Organi zwołał ten napad człowiek, który mógł

być ojcem Nelly, a może nim nie był? Dan chciał to natychmiast wyjaśnić. Myśl jego krążyła dookoła Nelly.

Trzeba było działać bardzo ostrożnie, najmniejszy błąd nie był dopuszczalny.

Od Nelly myśli Dana przesunęły się ku jego własnej osobie. Poznał bliźniaczną pannę niedawno, mało wiedział o niej, a jeszcze mniej o jej znajomych i krewnych. Nelly była cudna, miła, czarująca. Dan był zupełnie przekonany, że nie spotkał równie sympatycznej kobiety. Matka jej również robiła bardzo przyjemne wrażenie: dosyć młoda jeszcze, by mogła być przyjaciółką swej córki, której szczęście było celem jej życia.

Starannie przypomniał sobie szczegóły rozmów, wszystko, co słyszał o tych paniach od znajomych. Ale nie było ani cienia złego lub niechętnego słowa, lub podejrzenia. Wszyscy zachowywali się szczerze obu paniami. Zachwył Dana dla miss Nelly w ciągu kilku tygodni zamienił się w uczucie silniejsze, niż przyjaźń. Nelly stała mu się bliższą i droższą od wszystkich wynalazków.

I oto nagle podsłuchana rozmowa, dotycząca kradzieży biżuterji księżny Renburg, rzuciła wielki cień na jego radośne uczucie. W ciągu długich dni wyłożonej pracy, Dan poznał, przy pomocy swej wspaniałej maszyny, świat ukryty, wielkich szajek złodziejskich, i zdawało mu się, że szepczące druty, rozpięte na ścianach laboratorium, przyniosły mu miona wszystkich prawie wodzów... aż nagle ktoś szepnął imię Willarda Layle'a. Z rozmowy Dan wywnioskował, że ten człowiek nie był pioniem, świeżo przez szajkę pozyskanym. Był to jeden z wodzów, cenionych doświadczonych, umięjących doskonale kryć się.

Czyż można było zjawić się do jego domu i powiedzieć jego córce: „Ach, Nelly, chciałem powiedzieć o ojcu pani... że jest wielkim, międzynarod-

owym złodziejem! Dowiedziałam się właśnie bardzo ciekawych szczegółów o Willardzie Layle'u, który mieszka na tej samej, co pani, ulicy, a którego specjalnością jest biżuterja!”

Nie! Na tego rodzaju przemówienie nie zdobyłby się nikt, nawet człowiek tak sławny na całej kuli ziemskiej i tak bogaty, jak Valmon Dan.

Czoło jego pokrywały coraz głębsze zmarszczki. Gdyby się nie był pośpieszył z wystanieniem zawiadomienia, nie męczyłby się teraz, ale już było za późno: Scotland Yard wiedział o wszystkim — nie można było się cofnąć.

Taxis zatrzymał się na rogu ulicy Gryden przed ładnym, dużym, narażonym domem, osłoniętym zielenią.

Dan kazał szoferowi poczekać i zadzwonił.

Wkrótce wprowadzono go do wspólnego niale urządzonego salonu.

Mistres Layle spotkała go z serdecznym uśmiechem:

— Zrobił nam pan nieoczekiwaną, lecz bardzo miłą niespodziankę, m. Dan. Nie spodziewaliśmy się pana tak późno.

— Proszę mi wybaczyć, — przepraszał wynalazcę. — Tak pracowałem ze straciłem zupełnie rachubę czasu. Czy mogę na chwilę zobaczyć miss Nelly?

— Naturalnie, Nelly zaraz przyjdzie. Jest w swoim pokoju przebrała się bo właśnie wrociliśmy z teatru.

Dan miał już odpowiedzieć: „Tak wiem o tem”, ale zatrzymał się w porę.

Mistres Layle wysła dyskretnie gdy córka ukazała się w salonie. Dan gwałtownie starał się coś wymyślić, na u-
sprawiedliwienie swego postępowania, ale nie umiał klamać wobec Nelly — być może była to cecha, świadcząca o jego głębokim przywiązaniu do Nelly. Miss Layle należała do tych kobiet, które nakazują szacunek i zmuszają ludzi do uczciwego postępowania.

Ale gra, którą rozpoczął Dan była

KINO-TEATR

„HOLLYWOOD”

Mickiewicza 22.

Dziś! Czarująca POLA NEGRI i znakomita OLGA BAKLANOWA odtwarzają świetną rolę w przebojowym obrazie sezonu 1929—30 r. p. t.

„Podwójne Życie”

dramat w 10 aktach. NAD PROGRAM: Ostatnie wiadomości z szerokiego świata oraz mody paryskie. Specjalna ilustracja muzyczna orkiestry koncertowej. Pocz. seansów o g 4, 6, 8, 10, 20.

Od dnia 13 do dnia 17 września 1929 r. włącznie będzie wyświetlany film:

BEBE i SKA

Komedia w 10 aktach. W rolach głównych: BEBE DANIELS i JAMES HALL. Nad program: „SZAŁ FILMOWY” komedia w 1 akcie. Kasa czynna od godz. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6-iej. W niedzielę i święta kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od godziny 4-iej.

Dziś! Największy przeboj sezonu! wszechświatowa sensacja!

LÓDź PODWODNA „\$ 44” (SUBMARINE)

Potężny dramat miłości i przyjaźni. Wstrząsające przeżycia na Oceanie w tonącej łodzi podwodnej. Nadzwyczajna wystawa. Film ten z rekordowym powodzeniem był wyświetlany w ciągu 6-ciu miesięcy w stolicach Europy i Ameryki. W rolach głównych: Wschodząca gwiazda filmowa DOROTA REVIRE oraz JACK HOLT i RALPH GRAVES. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10, 15.

KINO-TEATR

„HEBIOS”

Mickiewicza 22.

Dziś! Czarująca POLA NEGRI i znakomita OLGA BAKLANOWA odtwarzają świetną rolę w przebojowym obrazie sezonu 1929—30 r. p. t.

„Podwójne Życie”

dramat w 10 aktach. NAD PROGRAM: Ostatnie wiadomości z szerokiego świata oraz mody paryskie. Specjalna ilustracja muzyczna orkiestry koncertowej. Pocz. seansów o g 4, 6, 8, 10, 20.

Od dnia 13 do dnia 17 września 1929 r. włącznie będzie wyświetlany film:

BEBE i SKA

Komedia w 10 aktach. W rolach głównych: BEBE DANIELS i JAMES HALL. Nad program: „SZAŁ FILMOWY” komedia w 1 akcie. Kasa czynna od godz. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6-iej. W niedzielę i święta kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od godziny 4-iej.

Dziś! Największy przeboj sezonu! wszechświatowa sensacja!

LÓDź PODWODNA „\$ 44” (SUBMARINE)

Potężny dramat miłości i przyjaźni. Wstrząsające przeżycia na Oceanie w tonącej łodzi podwodnej. Nadzwyczajna wystawa. Film ten z rekordowym powodzeniem był wyświetlany w ciągu 6-ciu miesięcy w stolicach Europy i Ameryki. W rolach głównych: Wschodząca gwiazda filmowa DOROTA REVIRE oraz JACK HOLT i RALPH GRAVES. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10, 15.

Od dnia 13 do dnia 17 września 1929 r. włącznie będzie wyświetlany film:

BEBE i SKA

Komedia w 10 aktach. W rolach głównych: BEBE DANIELS i JAMES HALL. Nad program: „SZAŁ FILMOWY” komedia w 1 akcie. Kasa czynna od godz. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6-iej. W niedzielę i święta kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od godziny 4-iej.

Dziś! Największy przeboj sezonu! wszechświatowa sensacja!

LÓDź PODWODNA „\$ 44” (SUBMARINE)

Potężny dramat miłości i przyjaźni. Wstrząsające przeżycia na Oceanie w tonącej łodzi podwodnej. Nadzwyczajna wystawa. Film ten z rekordowym powodzeniem był wyświetlany w ciągu 6-ciu miesięcy w stolicach Europy i Ameryki. W rolach głównych: Wschodząca gwiazda filmowa DOROTA REVIRE oraz JACK HOLT i RALPH GRAVES. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10, 15.

Od dnia 13 do dnia 17 września 1929 r. włącznie będzie wyświetlany film:

BEBE i SKA

Komedia w 10 aktach. W rolach głównych: BEBE DANIELS i JAMES HALL. Nad program: „SZAŁ FILMOWY” komedia w 1 akcie. Kasa czynna od godz. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6-iej. W niedzielę i święta kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od godziny 4-iej.

Dziś! Największy przeboj sezonu! wszechświatowa sensacja!

LÓDź PODWODNA „\$ 44” (SUBMARINE)

Potężny dramat miłości i przyjaźni. Wstrząsające przeżycia na Oceanie w tonącej łodzi podwodnej. Nadzwyczajna wystawa. Film ten z rekordowym powodzeniem był wyświetlany w ciągu 6-ciu miesięcy w stolicach Europy i Ameryki. W rolach głównych: Wschodząca gwiazda filmowa DOROTA REVIRE oraz JACK HOLT i RALPH GRAVES. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10, 15.

Od dnia 13 do dnia 17 września 1929 r. włącznie będzie wyświetlany film:

BEBE i SKA

Komedia w 10 aktach. W rolach głównych: BEBE DANIELS i JAMES HALL. Nad program: „SZAŁ FILMOWY” komedia w 1 akcie. Kasa czynna od godz. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6-iej. W niedzielę i święta kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od godziny 4-iej.

Dziś! Największy przeboj sezonu! wszechświatowa sensacja!

LÓDź PODWODNA „\$ 44”